Nr. 380. Kraków, Piątek 30 Lipca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	3 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	38 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie psychiczne.

Kraków, 30 lipca.

(k. s.) Świadomość, że w Królestwie Polskiem zbliża się rozstrzygnięcie całej wojny światowej, zdaje się być powszechną w Europie. A przekonanie, że w tej ostatniej rozstrzygającej partyi wszystkie szanse są po stronie dwuprzymierza, toruje sobie drogę do umysłów coraz bardziej.

Armia rosyjska stanęła nad brzegiem przepaści. Jeżeli bez walki na śmierć i życie cofnie się poza Bug i Dźwinę, to będzie to katastrofa dla Rosyi i caratu zupełna. Jeżeli zaś armia ta pozostanie na swoim „place des armees" między Wisłą a Bugiem, aby stawiać czoło armiom sprzymierzonym, wyzyskując te szanse obrony, które tam posiada w swoim systemie twierdz, to ryzykuje zniszczenie całej siły zbrojnej rosyjskiej. Obie ewentualności są tak groźne, że u znacznej części członków koalicyi myśl o beznadziejności dalszej walki zaczyna znajdować wyraz coraz częstszy i silniejszy. A beznadziejność walki, to — pokój.

Francya o drugiej kampanii zimowej myśli z trwogą, której nie tają ani oficyalni jej przedstawiciele, ani prasa. W swojej „Guerre sociale" woła Hervé z rozpaczą o przyspieszenie końca wojny. Według niego, najpotężniejsza koalicya świata, która wystąpiła do walki z mocarstwami centralnemi, musi nieodzownie i bezzwłocznie błagać o pomoc — Rumunię i Bułgaryę, bez wystąpienia których śmiały publicysta francuski nie widzi ratunku ani dla swojej ojczyzny, ani dla jej sojuszniczek. Rozpacz i niewiara we własne siły musiały w Paryżu postąpić już bardzo daleko, jeżeli jedyny ratunek upatrują tam w wystąpieniu Rumunii i Bułgaryi. Jest to już bowiem owo przysłowiowe chwytanie się słomki u tonących. Oni wiedzą, że słomka ich nie uratuje. Ale tu chodzi nie o ratunek, lecz o sekundę złudzenia...

Drugą wieść bardzo sensacyjną przyniosły wczoraj dzienniki, mianowicie, że kadecka „Rjecz" w Petersburgu zamieściła artykuł, w którym zapowiada, że mająca się zebrać Duma będzie zastanawiała się nad warunkami, pod którymi Rosya mogłaby zawrzeć pokój...

Jeżeli wiadomość o tym artykule sprawdzi się, to potrzeba przyznać, że symptomatyczne znaczenie tej rewelacyi byłoby wprost olbrzymie. Przedewszystkiem bowiem sam fakt, że cenzura wojskowa w Petersburgu uznała za stosowne artykuł taki przepuścić, mówiłby już bardzo wiele. Powtóre oddanie Dumie państwowej sprawy zawierania pokoju świadczyłoby nietylko o panującem w Rosyi przeświadczeniu o niemożności dalszego prowadzenia wojny, ale także o niesłychanem osłabieniu stanowiska dynastyi i rządu wewnątrz państwa. Wypowiadanie wojny i zawieranie pokoju należy do zasadniczych prerogatyw władzy monarszej nietylko w Rosyi, ale także w ogromnej większości monarchij prawdziwie konstytucyjnych. Dobrowolne zrzekanie się tej prerogatywy na rzecz parlamentu dowodziłoby zatem takiego osłabienia powagi dynastyi rosyjskiej, że ona sama nie czuje się na siłach wzięcia odpowiedzialności za pokój, któryby mógł być zawarty.

I jeżeli wmyślimy się w obecną sytuacyę rządu rosyjskiego i dynastyi, to suppozycya powyższa nie wyda się bynajmniej nieprawdopodobną. Wojna obecna była dla państwowości rosyjskiej największym wysiłkiem jej tysiącletnich dziejów. W tej wojnie wydobyła ona z siebie największą siłę i materyalną i moralną. W tej wojnie usiłowała najbardziej zbliżyć do siebie masę ludową, przedstawiając wojnę tę, jako heroiczny wysiłek narodu rosyjskiego dla spełnienia jego t. zw. „dziejowych zadań" zarówno w Słowiańszczyźnie, jak w Europie. — A zadania te — to bezwzględna hegemonia co najmniej w całym świecie słowiańskim i zdobycie Konstantynopola, a z nim wyjścia na ciepłe, południowe morza. Dla tem większej zachęty przedstawiano, że moment dla tej wojny wybrany, jest możliwie najkorzystniejszy. „Teraz, albo nigdy" — stało się hasłem powszechnem. Opowiadają, że nawet na samym dworze rosyjskim wahania, okazywane do ostatniej chwili, ustąpiły dopiero na skutek depeszy Mikołaja Mikołajewicza, donoszącej, że wobec pewnego już wystąpienia Anglii zwycięstwo jest absolutnie pewne. Kierownicy rosyjskiej nawy państwowej szli więc na tę wojnę bez zbawiennego poczucia ryzyka i niebezpieczeństwa. To samo poczucie ryzyka usiłowali oni tępić w swoich masach, wpajając w nie swoje własne przekonanie, że wygrana jest zupełnie pewną, że wrogowie będą starci z oblicza ziemi.

Dzisiaj, kiedy los kampanii rosyjskiej zdaje się być już rozstrzygniętym, kiedy armia rosyjska, zdezorganizowana i tyle razy rozbita, stoi w przededniu katastrofy takiej lub innej, wszystkie te, w masy ludowe rzucane zapewnienia zaczynają obracać się przeciw tym, którzy je tak uporczywie i z taką emfazą rzucali. Całą psychikę tych mas nastawiono w kierunku zwycięstwa. Zajęcie znacznej części Galicyi było im przedstawiane, jako pierwszy wielki etap tego zwycięstwa. Dzisiaj potrzeba psychikę tę nastawić w kierunku wręcz przeciwnym — w kierunku klęski. Potrzeba ją przygotować na bilans wojny bezskutecznej w najlepszym razie, na bilans straszny. Rząd rosyjski wie doskonale, jakie cyfry kryją się w tym bilansie i jakie ujawnią się przed oczyma ludu prędzej, czy później. Wszakżeż półtora miliona jeńców i dwa razy tyle zabitych i rannych — to sumy, których żadna jeszcze dotąd zbiorowość społeczna nie musiała sobie uświadamiać i znosić. Opinia publiczna rosyjska wie, że Rosya poniosła klęskę. Dopiero jednak w przyszłości dowie się, ile krwi kosztowała ta klęska i jakie dla Rosyi oznacza ona straty. Nie można się dziwić, że na myśl o momencie, w którym to ponure światło strasznej prawdy oświetli mózgi rosyjskich obywateli, dynastyi i rządowi robi się zimno. Rewelacye takie nawet dla najlepiej wydyscyplinowanego i najbardziej kulturalnego społeczeństwa byłyby próbą ogniową. Cóż dopiero dla Rosyi!

Stąd też można przypuszczać, że wiadomość „Rjeczi" o powierzeniu sprawy pokoju Dumie nie jest zupełnie fałszywą. Rząd rosyjski z pewnością czyni już dzisiaj rozpaczliwe usiłowania, aby ratować siebie i dynastyę...

Jeżeli zaś zważy się, że w trzeźwych umysłach angielskich świadomość ogólnego położenia wojennego bynajmniej nie jest przyćmioną, a we Włoszech zaczadzenie imperyalistyczne już także chyba ma się ku końcowi, to w ostatecznym rezultacie można przyjść do wniosku, że kryzys psychologiczny w koalicyi już się rozpoczął, że wiara w zwycięstwo ustępuje tam miejsca świadomości klęski, że więc znika tam powoli podstawowa premisa całej wojny.

Zwycięskie walki nad Bugiem i na granicy Besarabii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 lipca.

Urzędownie ogłaszają: 29 lipca 1915:

Na granicy Bukowiny i Besarabii pospolite ruszenie chorwackie i węgierskie zaatakowało silnie wybudowane stanowisko rosyjskie. Nieprzyjaciel został w zupełności zaskoczony i po krwawej walce, która go kosztowała 170 zabitych, uciekł ze swych okopów.

Na wschód od Kamionki Strumiłowej wojsko nasze wzięło do niewoli 1 podpułkownika, 7 oficerów i 500 żołnierzy.

Koło Sokala odparto kilkakrotne silne ataki nieprzyjaciela.

Zresztą położenie na froncie północno-wschodnim jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

—o—

Powolny zanik ofenzywy włoskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 lipca.

Urzędownie ogłaszają: 29 lipca 1915:

Na froncie Pobrzeża Włosi tylko na kraju płaskowzgórza koło Sdraussina i koło Vermegliano bezskutecznie atakowali.

W przedpolu przyczółka mostowego Gorycyi nieprzyjaciel opróżnił swe stanowiska, skąd podejmował szturmy i cofnął się na tę linię, którą zajmował przed bitwą.

Na granicy Karyntyi walki działowe i mniejsze potyczki.

W obszarze granicznym Tyrolu odparto batalion nieprzyjacielski koło Marco w dolinie Adygi (Etschu). Kompania włoska w dolinie Tofana została rozbita.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

—o—

W pochodzie na Wilno.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 30 lipca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 29 lipca 1915:

Wschodni teren wojny.

Na północny wschód od Suwałek z obu stron kolei, prowadzącej do Olity, obsadziły nasze wojska część nieprzyjacielskich pozycyj, przyczem wzięły do niewoli 2910 jeńców i zdobyły dwa karabiny maszynowe.

Wczoraj i dziś w nocy ponowili Rosyanie ataki na nasz front na południe od Narwi i na południe od Nasielska. Wszystkie ich ataki spełzły na niczem, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

W okolicy Góry Kalwaryi usiłowali Rosyanie w nocy z 27 na 28 b. m. postąpić w kierunku zachodnim, ale wczoraj zostali oni zaatakowani i odrzuceni.

Zachodni teren wojny.

Na zachód od Souchez został atak francuski odparty.

Naczelne kierownictwo armii.

Rozpaczliwe wysiłki Rosyan pod Dęblinem.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 30 lipca.

Korespondent wojenny »Fremdenblattu« donosi:

Żelazny pierścień, który wolno lecz niepowstrzymanie zamyka się w okół fortyfikacyj Dęblina, powoduje Rosyan do rozpaczliwych prób przebicia się drogą powtarzających się wypadów z obrębu fortyfikacyj. W zamiarach Rosyan prawdopodobnie chodzi obecnie raczej o zyskanie czasu, niż o obronę samej twierdzy.

Los Warszawy przesądzony.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Kopenhaga, 30 lipca.

»Daily News« pisze:

My mamy już tylko bardzo słabą nadzieję, że opór Rosyan zdoła uratować Warszawę. Nawet gdyby to się stało, nie nastąpi poprawa sytuacyi. Mogłoby ją jedynie sprowadzić odzyskanie linii Narwi i wyparcie Mackensena z Galicyi, w przeciwnym razie muszą Rosyanie kontynuować odwrót, by chronić połączeń z Petersburgiem, Moskwą i Kijowem.

Kopenhaga, 30 lipca.

»National Tidende« pisze:

Położenie Warszawy beznadziejne.

Obawy o Petersburg.

(Tel. wł. „N. Reformy".)

Bukareszt, 30 lipca.

»Independance Roumaine« donosi z Petersburga:

Pisma petersburskie wobec postępów ofenzywy sprzymierzonych stawiają pytanie, czy Petersburg jest dostatecznie chroniony przed marszem wojsk niemieckich.

»Russkoje Słowo« zaznacza, że dzisiaj nie można już upierać się przy twierdzeniu, iż Petersburg nie znajduje się w niebezpieczeństwie.

»Nowoje Wremja« pisze: Dzisiaj już winno się rozważyć, czy nie należy rezydencyi przenieść z Petersburga.

Strajk w rosyjskich fabrykach amunicyi.

(Tel. wł. „N. Reformy".)

Berlin, 30 lipca.

»Berliner Tageblatt« donosi z Genewy:

W kilku fabrykach amunicyi w Petersburgu wybuchły strajki. Praca odbywa się przy użyciu połowy sił robotniczych.

Możliwość pokoju dla Rosyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 30 lipca.

Artykuł Menszikowa w »Nowoje Wremja« omawia z powodu zagrożenia Warszawy możliwości pokoju dla Rosyi i powiada:

Niemcy chętnieby zawarły pokój, by mieć zapewnione tyły, ale dla Rosyi pokój równałby się zniszczeniu. Niemcy domagałyby się całego obszaru kraju, ogromnej kontrybucyi i szkodliwego dla Rosyi traktatu handlowego, a później by zniszczyły całą słowiańszczyznę. Rosya zubożałaby i nie byłaby w możności utrzymywać armii i floty, wskutek czego spadłaby do stanowiska Chin. Dlatego pozostaje tylko walka na noże.

Przyszła światowa wojna gospodarcza.

Francuski ekonomista Edmund Thery, zatrudniony ważnemi pracami w min. wojny, zaproponował Francyi, żeby powołać do życia międzynarodową komisyę z delegatów państw, walczących po stronie trójporozumienia, w celu przeszkodzenia dowozowi wszelkich wyrobów, którychby Niemcy potrzebowały do dalszego prowadzenia wojny. Thery sądzi, że w ten sposób skróci się wojna.

Próby w tym kierunku już były. — Francya proponowała swoim sprzymierzeńcom zakupienie całego tegorocznego rumuńskiego żniwa zbożowego. Na pertraktacye zmarnowano jednak dużo czasu.

Stały kłopot ma Anglia z bawełną, której wywozu domagają się państwa amerykańskie. Odbiorcą bawełny były głównie Niemcy. Ponieważ jednak i ona wchodzi w zakres materyałów wojennych i prócz tego zasila przemysł niemiecki, Anglia miała już zamiar zakupić od Ameryki całą ilość, którąby ewentualnie zakupiły były Niemcy. Co się z tym projektem stało, niewiadomo. Obecnie na skutek skarg państw neutralnych, które również chcą mieć bawełnę, proponuje Thery, żeby tym państwom przyznać przeciętny ich dowóz bawełny z ostatnich trzech lat, ale na dowóz większych ilości nie pozwolić, gdyż mogłyby z tego skorzystać Niemcy. Rozważa się także sprawę odcięcia Niemcom dowozu tłuszczów, które również mają pewne znaczenie dla wyrobu amunicyi.

Plany Theryego mają już aprobatę Rosyi i Włoch, Anglia namyśla się jeszcze. Siedzibą owej stałej komisyi ma być Paryż.

Nie poprzestając na projektach na dzisiaj, Thery, jako generalissimus wojny gospodarczej kreśli także plany wojny gospodarczej w przyszłości, po wojnie. Wyłuszczył je niedawno w „Matinie". Zdaniem jego, nadzieje przemysłu niemieckiego na przyszłość opierają się na tem, że wojna sparaliżowała produkcyę przemysłową we wszystkich państwach wojujących, tylko nie w Niemczech. Gdy tedy po wojnie rozpocz-

KAZIMIERZ TETMAJER.

WATERLOO.

(»Koniec Epopei« tom IV).

—o—

18 (Ciąg dalszy).

Pan Bulikowski się zgorszył i nic nie mówił.

Ksiądz Fasolkowski czuł się winnym; drepnął nogami w pantoflach perełkami wyszywanych, popatrzał na pana Bulikowskiego, poczem rzekł upokorzonym głosem:

— Będzie szczupak.

Organista czuł się panem sytuacyi, wobec czego powiedział poważnie a stanowczo:

— Gdy to pokropimy malagą od kasztelana Tyszkiewicza —

— Naturalnie, że pokropimy, ma się rozumieć, że pokropimy — przyświadczał ksiądz Fasolkowski.

Organista spojrzał na niezmiernie długi, przepaścisty brzuch, ale miarkując zbytni afekt, zatarł ręce.

— Przecież to wigilia — raz do roku.

— Tak Bóg chciał.

— A co do prezentów —

— Otóż to właśnie! Dobrze żeś wasan przyszedł wczas. Chciałem się poradzić. Ekonomowi myślę dać fajkę porcelanową i kapciuch turecki.

— Niech będzie.

— Kunegundzie chustkę zimową wełnianą na plecy, tej flondrzo Kaśce koraliki, furmanowi płótna na koszulę, niech mu Kunegunda poszyje, pastuchowi nową czapkę z kożuszkiem.

— No a pani Broniewiczowej?

— Pani Broniewiczowej?

— Możeby parę rękawiczek włóczkowych?

— Tylko zaś nie w deseń fijołkowy i zielony, jakeś to wasze trzy lata temu kupił. Może być — — żółty i czerwony. Gustowny. Ale by trzeba coś jeszcze.

— Pantofle.

— Przecie ma. Sameś na świętą Wiktoryę przywiózł.

— Prawda. Możeby różańczyk bursztynkowy?

— Toby było niezłe. Ale wymyśl no aść jeszcze co lepszego?

— Wydano, słyszałem, książkę do nabożeństwa w Wilnie, powiadał ten braciszek bernardyński, co tu był na świętego Michała, bardzo piękną: Pistolet do nieba, albo strzelisty afekt duszy chrześcijańskiej.

— Toby pani Broniewiczowej zrobiło satysfakcyę. A dostaniesz to asan w mieście?

— Zobaczę. Nie dostanę, to różańczyk.

— To różańczyk. No a waszmość?

— Huhuhu — co wola księdza proboszcza.

— Już tam pani Broniewiczowa o tem pomyślała. Nie bój się aść!

— Jażbym wątpił?! Uchowaj Boże!

— Słuchajno asan jednak — mówił ksiądz Fasolkowski, drepcąc po pokoju — wigilia będzie dostatnią, ale wszystko będzie, co Wiktunia sama zadysponowała i co się dodła. Chciałbym niespodziankę sprawić, coś extra.

— Ale co?

— Otóż to: co?

— Hm — — a żeby — — a żeby —

— Co?

— Cóż, możnaby —

— No?

— Naprzykład —

— No?

— Karasie w śmietanie.

— Nowalia! Cały post bywały! Tu by trzeba coś niespodziewanego. Naprzykład —

— No?

— Otóż mam! Wiesz aść, co to flondra?

— Flondra? Kaśka plebańska. Ale cóż to ma w tym razie do rzeczy za pozwoleniem księdza proboszcza?

— Ale nie! Flondra — ba, kiedy zapomniałem: ryba to, czy płaz morski?...

— Nazywa się flondra?

— Szpetne nazwisko, ale nie sądź po nazwisku. Kiedy byłem jeszcze studentem w Nowogródku, była panna respektowa u nieboszczyka podkomorzego Bułhaka, nazywała się Wędzonkówna. Cały Nowogródek się w niej kochał, nie wyjmując samego pana podkomorzego, za co mu pani podkomorzyna, urodzona Niesiołowska, krajczanka litewska, drzewcem od packi na muchy guz nad okiem w samą świętą Agnieszkę, w imieniny panny, wysadziła, bo się był z bukietem wybrał winszować. Wędzonka szpetne nazwisko, a zorza była! Ale wracając do flondry: pójdziesz aść do Szmula Aronowicza i naprzód dowiesz się, czy ma flondry, potem czy to ryba morska, czy morski płaz, a jeżeli ryba, to przywieziesz. Podobno to jest wędzone, jak półgęsek.

— Obaczę.

— Idziemy zaraz do kościoła, msza się odprawi wojskowem tempem, już tam przepuść co nieco, a potem każ Bojarunasowi zaprzęgać i jedź, żebyś na czas wrócił.

Gdy w małą godzinę później ksiądz Fasolkowski do kawy zasiadał z siostrą panią Broniewiczową, dzień się zwolna za oknami robił, różowe błyski go zwiastowały. Kot Sułtan pił śmietankę na krześle ze spodka, a szpic Truś kawę z bułeczką wdrobioną, pod piecem, z miseczki.

Ksiądz Fasolkowski zamyślił się i westchnął.

— He, gdzie to się nasz Michałek obraca?...

— Ah Boże! — westchnęła pani Broniewiczowa.

— Amperera pobili pod Lipskiem, książę Poniatowski utonął, o Michałku nie słychać —

— ah, Boże!...

Ani się o niego dowiedzieć, ani kogo spytać... Przepadło dziecko... Któreśmy wychowali, jak swoje...

— Możeby do samego cesarza napisać?

—Ba! Ma on teraz głowę zajętą... Pono potencye sprzymierzone nową wojnę mu wydać myślą... A potem czyby to do niego doszło — — z Pucimuszek do Paryża, zwłaszcza, że przez zbuntowane przeciw ampererowi Prusy by iść musiało?... Wiedzieć by on o Michałku wiedział, bo przecie wszystkich swoich żołnierzy zna po imieniu. Ty byś to, siostruniu, umiała napisać i piękną francuszczyzną i politycznie. Amperer Napolion Bonaparte Pariz —

— Nie trzeba Bonaparte. Do głów koronowanych wystarczy imię. Pariz. U e notre pupil Michel Wartałowicz? We francuskiem niema ł

— No i podpisać się... Ale to na nic. Prusaki listu nie puszczą. Gdybym nawet dwa woły sprzedał i Bulikowskiego z listem posłał, i jego nie przepuszczą. Będą myśleli, że emisaryusz Ma marsowy wygląd.

(C. d. n.)

nie się wzmożony popyt za artykułami codziennych potrzeb, jedynie Niemcy będą w stanie te potrzeby odrazu zaspokajać. Dla zdobycia neutralnych rynków Europy wystarcza Niemcom utworzyć jednolity obszar handlowy od Hamburga po Tryest, i w orbitę tego nowego związku cłowego wciągnąć kraje skandynawskie, bałkańskie, Holandyę, Szwajcaryę i Hiszpanię.

Thery twierdzi jednak, że te rachuby niemieckie są błędne, gdyż właśnie państwa dziś wojujące z Niemcami, były dotąd najlepszym ich odbiorcą, i wystarczy otoczyć te państwa kordonem cłowym, aby przemysłowi, handlowi i kredytowi niemieckiemu zadać cios śmiertelny. — Urzędowa statystyka niemiecka z r. 1913 pokazuje, że z wywozu w ogólnej wartości 12.623 mil. fr., 1.504 mil. przypadły na Austro-Węgry i Turcyę, 3.831 mil. na neutralne państwa Europy, 1.056 mil. na Amerykę, 891 mil. na Chiny,a 4.741 mil. fr. na Francyę, Anglię, Rosyę i Włochy.

Szanse czwórporozumienia w przyszłej „pokojowej“ wojnie gospodarczej polegają jednak, jak wywodzi Thery, także i na tem, że potrafiono nietylko samo odgrodzić się od bloku centralnego, lecz opanować także rynki neutralne. Gospodarczy stosunek sił obu grup opiera się na następujących liczbach:

Państwa czwórporozumienia i kolonie posiadają: ludności 780,255.000, kolei 379.000 klm.., marynarki handlowej 16,114.000 tonn, przywozu wartości 54,015.000 fr., wywozu 46,961.000 fr., ogólnego obrotu handlowego 100,976.000 fr.

Niemcy, Austro-Węgry i Turcya posiadają: 141,612.000 mieszkańców, 118.000 klm. kolei, 3,713.000 ton marynarki handlowej, 18,081.000 fr. wartości wywozu, 34,100.000 fr. ogólnego obrotu.

Inne kraje ziemi mają 704,060.000 mieszkańców, 588.000 klm. dróg kolejowych, 6,591.000 tonn marynarki handlowej, przywozu wartości 35,019.000 fr., wywozu 36,262.000 fr., ogólnego obrotu 71,281.000 fr.

Porównanie tych trzech grup liczb pokazuje, że stosunki handlowe państw neutralnych ze sprzymierzeńcami Francyi z natury rzeczy muszą być obfitsze niż z krajami przyszłego bloku centralnej Europy. Według propozycyi Theryego przyszłe stosunki gospodarcze sprzymierzeńców Francyi muszą się oprzeć na trzech zasadach: 1. Obrona wewnętrznego rynku przeciw inwazyi towarów niemieckich; 2. Zdobywanie rynków neutralnych; 3. Urządzenie się między sobą tak, aby u siebie wzajemnie kupować, lub sobie wzajemnie sprzedawać te towary, które się poprzednio kupowało, lub sprzedawało w stosunkach handlowych z grupą przeciwną. Do tych celów mogą posłużyć trzy taryfy: ochronna, z wysokiemi stopami, przeciw grupie nieprzyjacielskiej; przyjazna dla neutralnych; sojusznicza najniższa we wzajemnych stosunkach tych państw, które pomogły trójporozumieniu do zwyciężenia państw centralnych i Turcyi. Thery radzi, aby z pracami około zawarcia tego sojuszu gospodarczego pospieszyć się, tak iżby przed ukończeniem wojny był gotowy. Będzie to zachętą dla wszystkich producentów i kupców państw sprzymierzonych, napomnieniem dla neutralnych, a zapowiedzią ruiny kredytu niemieckiego.

Czy to wszystkie plany można brać poważnie? Oczywiście są to przedewszystkiem odpowiedzi na plan utworzenia bloku gospodarczego państw centralnych i Turcyi. Na razie, jak sam Thery powiada, chodzi o: zachętę, napomnienie i groźbę, czyli teror. Jestto więc psychologiczny manewr, mający służyć teraźniejszej wojnie. Obawiać się można tylko, że mocarstwa wprawiwszy się raz w pasyę, będą potem musiały swych gróźb dotrzymać. Byłoby to dla interesów konsumentów i wogóle interesów kulturalnych połączone z wielkiemi szkodami. Cała wojna obecna byłaby daremną, gdyby po niej pozostało tak wielkie niedopalone zarzewie. Można jednak liczyć na to, że międzynarodowe interesy wymiany handlowej i przemysłowej nie dadzą się podporządkować pod interesy polityczne. Przytem są inne jeszcze przeszkody. — Anglia może teraz udawać, że podobają się jej takie projekty Francyi, ale kto wie, czy wyrzeknie się tak łatwo swoich tradycyj wolno-handlowych. A potem — na horyzoncie pojawiają się nowi rywale: Stany Zjednoczone, i dojrzewająca Japonia. Przysłowie mówi: „Gdzie się dwóch bije tam trzeci korzysta“, Tak jest i dziś. Ale też ten trzeci mimowoli przyczynia się często do pogodzenia tych dwóch; albowiem ludzie i państwa przyjaźnią się z sobą zwykle tylko — przeciw komuś.

Pożegnanie Czwartaków.

(Koresp. wł. „Nowej Reformy).

Piotrków, 20 lipca.

Ostatnie dnie przeżył Piotrków pod znakiem Legionów bardzo intensywnie. Zeszły się razem doniosłe w życiu Legionowem momenty: wyjazd komendy Legionów i wymarsz czwartego pułku Legionów na plac boju. Komendę pożegnano dn. 14 lipca ucztą, urządzoną przez departament wojskowy. W mowie, wygłoszonej na tej uczcie. szef departamentu wojskowego, podpułkownik Sikorski podniósł, że pobyt komendy w Piotrkowie zacieśnił węzły wspólnoty ideowej między nią a departamentem i zakończył życzeniem ponownego spotkania się w Warszawie w warunkach jeszcze pomyślniejszych. — Na mowę tę odpowiedział zastępca nieobecnego w Piotrkowie szefa sztabu Legionów kap. Zagórskiego, porucznik Kleeberg, kładąc również nacisk na zgodność ideałów narodowych i działań, jaka wiąże komendę Legionów z departamentem wojskowym N. K. N. — Potem nastąpił szereg przemów i toastów, tchnących radosną nadzieją. Tego samego dnia rozpoczęły się uroczystości pożegnalne ku czci wyruszającego w pole pułku »Czwartaków«. Deputacya złożona z pań z »Ligi Kobiet« i przedstawicieli inteligencyi piotrkowskiej udała się do Łochyńska pod Piotrkowem, by zanieść pułkowi dar Piotrkowianek, sztandar amarantowy z białym orłem. Uroczystość wręczenia daru odbyła się w dworze w Łochyńsku, gdzie deputacyę przyjął komendant pułku Roja, bohater z pod Sołotwiny i Bohorodczan, w otoczeniu swoich oficerów. W uroczystych słowach wyraził mecenas dr Kazimierz Rudnicki hołd idącym w bój ofiarnikom. — Pułkownik Roja podziękował w serdecznem przemówieniu,

Nazajutrz dnia 15 lipca przybył pułk czwarty do Piotrkowa w pełnym rynsztunku. Niebywałe podniecenie zapanowało w mieście. — W odświętnym nastroju, prawdziwie jak na wielki obrzęd narodowy, pośpieszały tłumy mieszkańców Piotrkowa za miasto ku błoniom wyścigowym, gdzie o godz. 11 przedpołudniem miała się odbyć rewia odchodzącego pułku i msza polowa. Wnet wzniesiono na wzgórzu ołtarz polowy, przystrojony w kwiaty i godła narodowe. Poniżej, w oddaleniu kilkuset kroków, uszeregowały się kompanie pułku, stanęły żywym wałem z serc mężnych, ciał mocnych, przetykanych zabójczem dla wroga Polski żelazem. Publiczność i wojskowi innych formacyi otoczyli ołtarz niby ramą półkola, otwartego ku szeregom pułku. Przecudne było tło tego historycznego obrazu, godnego, żeby go mistrzowski pędzel utrwalił na późne czasy. — Po jednej stronie kontury miasta z lśniącymi w słońcu szczytami wieżyc kościelnych, po drugiej lekko sfalowana dal błoni, zakończonej pasmami zbóż, za ołtarzem zaś na dalszym planie, sielanka wsi polskiej. Wysoko, wysoko nad tą narodowo-religijną sceną unosił się i rzucał blaski natchnienia uroczysto—serdeczny baldachim polskiego nieba.

O oznaczonej porze przybyła zwierzchność wojskowa i rozpoczęła się uroczystość. Przybyli na nią: komendant etapu VI armii ekscel. Hefelle, Komenda Legionów in corpore, reprezentacya Komendy grupy Legionów z pułkownikiem Grzesickim i majorem Rylskim na czele, reprezentacya departamentu wojskowego N. K. N. z szefem podpułk. Wł. Sikorskim, nadto byli obecni z wybitniejszych oficerów Legionowych, bawiących chwilowo w Piotrkowie, major Norwid, kapitan Pasławski i inni.

Przy dźwiękach hymnu cesarskiego, wykonanego przez orkiestrę czwartaków, odbyła się rewia. Pułkownik Roja zdał raport eksc. Hefellemu, który przeszedł wzdłuż szeregów, poczem wyraził pułkownikowi najwyższe uznanie dla postawy i wyekwipowania pułku. — Za chwilę starszyzna zbliżyła się do ołtarza i nastąpiła msza, którą odprawił kapelan Legionowy ks. dr Gilewicz. Msza nie zapomniana. Nad miastem, w dali skłębiły się chmury i przybrały kolor rudawy. Z głębi chmurzysk, jakby z czeluści nieba wydobywała się jarząca straszliwie żagiew słoneczna i siekła w nawałę chmur przenikliwymi promieniami. Symbol grozy pobojowiska. Nad głową korowody bieluchnych wełnistych chmurek, a na przeciwległym nieboskłonie — niezamącony, jasny, cichy błękit. Cisza głęboka i misterynm melodyi naszej pieśni religijno-narodowej, cudnie jednoczy serca w jednem uczuciu, w jednem pragnieniu... — Cisza najgłębsza — podniesienie Przenajśw. Sakramentu. Na łagodnym spadku wzgórza tłum pochylonych postaci wojskowych, i ojców i matek, braci i sióstr tych, co idą się ofiarować ojczyźnie. A tam w dali — szare szeregi wpatrzonych w Przenajśw. Sakrament bojowników o polską wolność, o polskie życie, o Polskę, k t ó r a m u s i b y ć.

Takiej chwili nie opisać! Cały rok wojna się toczy — Legiony dokazały cudów. Kto ma duszę jeszcze zdrową mimo niewoli — wstydzi się dziś, jeżeli z początku wątpił. Po roku zapasów staje pułk czwarty, Czwartacy, zmartwychwstali!

Uczyliśmy się za młodu wiersza niemieckiego: »Die letzten Zehn vom vierten Regiment« Juliusza Mosena. Czwartacy odżyli! Inne ciała, ten sam duch. Wódz Roja! Nieustraszeniec, polski rycerz, uosobienie pogardy śmierci, wypróbowany i już uwieńczony chwałą i uwielbieniem, jakiem go darzą wszyscy jego podwładni. Pod Bohorodczanami, mając tylko jeden batalion. wydał bitwę sile moskiewskiej, której na drugi dzień pod Mołotkowem cała brygada nie mogła się oprzeć. A walczył dzień cały, wstrzymując nawałę. Pod Mołotkowem dwa konie pod nim padły — ranny, zalany krwią, ciągle jeszcze wydawał rozkazy. On to zadecydował wzięcie Nadwórnej dnia 25 października. Takim jest Roja, wódz Czwartaków!

Po mszy odbyła się defilada przed zwierzchnością wojskową. Defilowali chłopcy, aż serce skakało. Patrzało się z podziwem na kapitanów, dowodzących oddziałami, ludzi młodych, a już wielokrotnie zasłużonych, ludzi, których jeszcze przed rokiem nikt nie znał w Polsce, a dziś tak drogich całemu narodowi. — Kapitan Franciszek Sikorski, skromny sobie student, a strzelec we Lwowie, czytający zamiast powieści podręczniki wojskowe w czasach najgłębszego spokoju — dosłużył się na polu walki komendy nad batalionem. przebył całą kampanię karpacką, a dziś idzie z Czwartakami ku wielkiej ofenzywie jak na wesele swe radosny. — Albo inny: kapitan Zając, ledwo pełnoletni, a już komendant wypróbowany. który dowodził w bitwie dwoma batalionami. I wielu, wielu innych. Bo Polacy. to naród rycerski i bitny, o czem w czasach nędzy naszej nawet pewne części narodu polskiego zapomniały!

Podczas defilady kobiety piotrkowskie zarzuciły pułk kwiatami, Ukwiecony pułk znowu się uszeregował, a wtedy przemówił doń naprzód komendant grupy Legionów pułk. Grzesicki, poczem pułk. Roja, który rzekłszy kilka mocnych zdań, zakończył zapewnieniem, że jego chłopcy okażą się godnymi czwartaków dawnych, gdyż wiedzą, że biją się za Polskę.

Otoczony tłumami publiczności, pułk ruszył w miasto i przemaszerował przez główną ulicę przy dźwiękach swej doskonałej orkiestry ku dworcowi, gdzie partyami aż do późnej nocy odbywał się odjazd na plac boju. Do późnej nocy też rozlegały się śpiewy z całej okolicy dworca, coraz inne melodye narodowe wybijały się ponad zgiełk i ruch kolejowy.

W tym dniu radosne podniecenie objęło całe miasta, bo wszyscy wiedzieli od legionistów ku czemu się to wszystko ma: oto, że tam na placu boju połączy się pierwsza brygada z pułkiem czwartym, że tam także ma przybyć z bessarabskich stron druga brygada, po którą wyjechał ekscel. marszałek polny Durski. Połączenie Legionów na polu walki w Królestwie i nowy, oby tryumfalny okres w działalności Legionów.

X. Y. Z.

Popierajmy Sekcyę pośrednictwa pracy Komitetu nad b. Legionistami w Wiedniu IV. Weyhringergasse 14, która dostarcza pracowników wszelkich kategoryj z pośród byłych Legionistów i żołnierzy-Polaków.

Z Tarnowa.

(Żniwa nad Dunajcem. — Akcya ratunkowa. —

Żniwa tegoroczne nad dolnym Dunajcem w Tarnowskiem i Dąbrowskiem przedstawiają się na ogół, wbrew pesymistycznym przypuszczeniom, dosyć korzystnie. Oziminy, a więc żyto i pszenica przeważnie udały się doskonale. Natomiast zasiewy wiosenne, jęczmień, owies i inne na całej linii zupełnie niemal zawiodły. Siano, koniczyna i inne trawy również nie dopisały. Winną tu jest długotrwała posucha, która dotkliwie dała się w polach we znaki. Ostatnie jednak dni przyniosły zmianę na lepsze dzięki dostatecznej ilości opadów atmosferycznych, co dodatnio wpłynęło głównie na trawy i ziemniaki, mocno już cierpiące z powodu braku deszczu. Wogóle tegoroczny sprzęt zboża, który jest w pełnym toku, prezentuje się dobrze co do jakości.

Ujemny jest natomiast obecnie ilościowy stosunek zboża w porównaniu z rokiem ubiegłym. Oczywiście mamy tu na myśli tylko te obszary większej i mniejszej własności, które podczas kampanii wojennej zostały jako tako uprawione. Większa własność niemal w trzech czwartych leży odłogiem, a z drobnych gruntów (chłopskich) także pokaźna ilość ziemi ten sam los dzieli, zwlaszcza w najbliższem sąsiedztwie niedawnej linii bojowej nad dolnym Dunajcem. Te pola. jak wiadomo, poprzerzynane rowami strzeleckimi, zorane granatami, pełne potężnych wybojów od ciężkich pocisków (pod Lubczą np. leje od granatów wynoszą około 10 metr. średnicy!), otwierają raczej widoki dla pracy niwelacyjnej inżyniera, aniżeli rolnika. Lecz wiele gruntów dworskich i chłopskich także i w dalszej odległości od linii bojowej nie zostało uprawionych, a to z powodu dotkliwego braku zaprzęgów, jak i rąk roboczych.

W tym kierunku wydatna pomoc dla rolników małych i wielkich jest kwestyą nie cierpiącą zwłoki.

Pomimo, że żniwa znajdują się w punkcie kulminacyjnym (żyto i pszenica już w stodolach), przecież w polu mało widać żniwiarzy, lecz prawie wyłącznie spotyka się kosiarzy. — Obecnie bowiem z powodu braku rąk do pracy, tylko kosa w przeważnej większości na łanach tak chłopskich jak i dworskich spełnia zadanie żniwiarzy i żniwiarek z lat poprzednich.

Podziwiać należy bezprzykładną energię ludu wiejskiego w tych stronach (gdzieindziej jest tosamo), który pomimo braku sił roboczych i zaprzęgów, przecież dzięki swej nadzwyczajnej pracowitości sprzęt zboża na czas uskutecznić zdołał. W polu widzi się teraz w Tarnowskiem i Dąbrowskiem prawie wyłącznie kobiety, starców i dzieci. Wszyscy pracują niezmordowanie od świtu do późnej nocy. Sąsiedzi, jak mogą, wzajemnie się wspomagają solidarnie przy żniwach i zwózce do stodół.

Wstępne przygotowania, zmierzające do zajęcia tegorocznego zboża na rzecz państwa, są już w toku.

Jeszcze podczas najazdu nieprzyjacielskiego powstał w Tarnowie, dzięki staraniom burm. dr Tadeusza Tertila, Komitet ratunkowy, by spieszyć z pomocą ludności nie tylko w mieście samem, ale i w najdalszych zakątkach dyecezyi tarnowskiej Na czele Komitetu, który w zakreślonych sobie ramach do dnia dzisiejszego działa z pożytkiem dla ogółu, stanął infułat ks. dr Bomba. Podnieść należy, że Komitet skupuje różne artykuły żywności i odsprzedaje takowe po cenach zniżonych, udziela zasiłków w pieniądzach i naturaliach, zwłaszcza ludności najuboższej — tak w mieście, jak i na wsi. — Przez szereg miesięcy z ramienia Komitetu istniały w Tarnowie bezpłatne kuchnie ludowe, które były prawdziwem dobrodziejstwem biedaków. Obecnie Komitet użycza subwencyj tanim kuchniom i różnym przytuliskom dla ubogich dzieci. Wydatki wzrosły dzięki temu niepomiernie, a przychód zmniejsza się z dniem każdym.

Podnosząc z rzetelnem uznaniem wysiłki i zasługi Komitetu, nie możemy przecież pominąć milczeniem tych różnych anormalności, jakie się dzieją n. p. przy rozdawnictwie cukru (po zniżonych cenach). Wskutek jakiejś wadliwej organizacyi tego rozdawnictwa są na porządku dziennym wypadki, że jedne i te same osoby często nawet zamożniejsze, otrzymują z Komitetu n. p. cukier jednego i tegosamego dnia dwukrotnie, podczas gdy całe gromady nędzarzy czekają całymi dniami przed okienkiem w niemałym ścisku, i w rezultacie odchodzą z niczem, narzekając i złorzecząc, czasem niesłusznie całej instytucyi. Mamy nadzieję. że w interesie dobra ogółu te braki i uchybienia jak najrychlej usunięte zostaną.

Tom. Pl.

KRONIKA.

Kraków, 30 lipca.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dn. 2 sierpnia 1915, o godzinie 11 przed południem. Porządek dzienny. 1) Czł. St. Schneider: Ze studyów mitologicznych i ludoznawczych: 1) Mit o »kurze niebieskiej«; 2) Święto majowe; 3) Święto umarłych: 4) Religia Dyonizosa; 5) Dyoskurowie i Helena. 2) Czł. St. Estreicher: Biblioteka Tyniecka w XVI wieku. Początek posiedzenia: Godzina 11 rano.

Z Uniwersytetu. Alfred Schwarz, absolwent akademii eksportowej w Wiedniu, rodem z Przemyśla, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z książęco biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny otrzymujemy następujące pismo:

Komitet książęco biskupi krakowski odbiera setki podań i próśb o wsparcie i pożyczki w gotówce od osób zniszczonych wojną, albo z innych powodów znajdujących się w potrzebie. Zwracają się do komitetu osoby prywatne, żądające po kilka, kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt tysięcy koron zapomogi lub pożyczki na odbudowanie zniszczonych gospodarstw, zagospodarowanie, kupno inwentarzy i t. d. Zaspokojenie tych potrzeb, acz nieraz koniecznych, wymagałoby akcyi, idącej w miliony koron. Pomimo wydatnej pomocy komitetu szwajcarskiego, z którego głównie czerpie fundusze K. B. K., wobec szczupłych środków, komitet musi ograniczać działalność w tej chwili wyłącznie do pomocy doraźnej t. j. ratowania ludności od głodu, przez zakładanie składnic żywności i odzieży. W wypadkach nagłych i rozpaczliwych po sprawdzeniu potrzeb przez komitety lokalne i czynniki miejscowe przesyła K. B. K. wyjątkowo małe datki w gotówce. Działalność komitetu ograniczyć się musi przedewszystkiem do terenów bezpośrednio wojną zrujnowanych i dlatego prosi na tej drodze pisma polskie o zawiadomienie tysiącznych petentów, iż ubogim miejscowym, ani wychodźcom przejezdnym zasiłków pieniężnych udzielać nie będzie. Toż samo nie może się zajmować wyrabianiem pozwoleń na powrót do Krakowa i do kraju.

Powrót uchodźców. Wczoraj rano przyjechał na stacyę krakowską z Czech nowy pociąg z uchodźcami, powracającymi z siedzib barakowych do zagród ojczystych. Byli między nimi wieśniacy i mieszkańcy miast, żydzi i chrześcijanie.

Z teatru ludowego. Po dłuższej przerwie teatr ludowy wznowił wczoraj popularny wodewil Krumłowskiego »Królowa Przedmieścia«, a przepełniona widownia dała świadectwo, że sztuka ta nie uroniła nic ze swych sympatyj, jakie od pierwszej chwili zdobyła sobie u pewnych sfer publiczności krakowskiej. Przedstawienie na ogół wypadło o tyle poprawniej, że podparł je bardzo staranny zespół orkiestralny, dzięki czemu muzyczna ilustracya połączona ze śpiewami piosnek podmiejskich i kupletami, stała się podporą przedstawienia. — W gronie wykonawców humorem i werwą przodował, jak zawsze, p. Solnicki, stwarzając kapitalny typ podmiejskiego Antka, Marynię grała z uczuciem p. Czechowska, wybornym Majcherkiem był p. Poleński, a p. Kolman w swej dawnej roli Maciejowej znalazła rozległe pole do rozwinięcia gry charakterystycznej i pełnej humoru. Publiczność, szczerze rozbawiona, nie szczędziła artystom i artystkom oklasków za grę staranną i nieszarżowaną oraz za kuplety. Pp. Solnickiego i Poleńskiego, panią Czechowską i Kolmanównę wywoływano wielokrotnie.

Ruch tramwajowy w Krakowie. W porównaniu z czasami niezbyt dawnemi, kiedy to w Krakowie tramwaje przestawały kursować już o 7-ej wieczorem, mamy obecnie w Krakowie wspaniały, prawdziwie wielkomiejski ruch tramwajowy: na linii 4-ej wozy chodzą do 9, na 2-ej do 10, na pozostałych trzech do 10½ wiecz. Na razie ta pora wystarcza. po 11 bowiem przechodnie już niemal zupełnie nikną z ulic podwawelskiego grodu.

Ruch tramwajowy w Krakowie jednak na ogół się zmniejszył, można to zauważyć nawet w najbardziej ożywionych godzinach dziennych. Zmniejszyła się ludność miasta, podniosły się ceny biletów, mieszkańcy wogóle zubożeli, wszystkie te czynniki oddziałały ujemnie na korzystanie przez publiczność z tramwajów. Na wszystkich też liniach zmniejszono znacznie liczbę kursujących wozów, chodzą one rzadziej. co znowu depreeyonuje korzystanie z nich.

Wszystko więc zmieniło się po trochu w ruchu tramwajowym, tylko jedno pozostało po staremu. Mianowicie, nawet przy tym zmniejszonym ruchu dla tramwajów krakowskich pozostała niedościgłym ideałem punktualność i regularność w kursowaniu. Nie mówimy już o liniach, po których jeżdżą stare wozy, odmawiające nieraz posłuszeństwa, krzyżujące się na jednym torze, ale nawet na linii n. p. 5, gdzie jest tor na całej przestrzeni podwójny, a wagony nowe, wspaniałe, trafia się nieraz, że w jedną stronę przejedzie n. p. 3 wozy, a w drugą ani jeden. Zapewne, przedsiębiorstwo tramwajowe przechodzi teraz pewne przesilenie wskutek zmniejszonego ruchu. ale zachowanie pomimo to punktualności i regularności przyczyniłoby się tylko do podniesienia frekwencyi. Publiczność zbyt często się uskarża, a to nie wpływa dodatnio na ruch. Spodziewamy się, że przedsiębiorstwo tramwajowe krakowskie, znakomicie zresztą prowadzone, braki te w ruchu usunie.

Wycieczkę dla dzieci (półdniową) urządza Uniwersytet ludowy w niedzielę dn. 1 sierpnia b. r. Zbiórka o godz. 1½ po południu w lokalu Uniw. ludow. (Dunajewskiego 7). Wycieczka skieruje się do lasów podmiejskich.

Chwalebna ofiarność. Otrzymujemy następujące pismo: Pragnąc przyjść z pomocą tak ciężko klęską wojny nawiedzonej ludności Galicyi i Królestwa Polskiego, opodatkowali się urzędnicy Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na rzecz Krakowskiego Książęco-Biskupiego Komitetu i postanowili składać miesięcznie po 118 K 80 h aż do zawarcia pokoju.

Zmiany w sądach krakowskich. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł starszego oficyała kancelaryjnego ad personam, Franciszka Ladzińskiego, starszego oficyała kancelaryjnego ad personam, Ferdynanda Zemka, starszego oficyała kancelaryjnego, Stefana Henryka Gembarzewskiego starszego oficyała kancelaryjnego Kazimierza Rola Rożyckiego, oficyała kancelaryjnego ad personam Gustawa Hoffmanna, oficyała kanc. Macieja Łukawskiego, oficyała kanc. ad personam Stanisława Gadomskiego, oficyała kanc., Mikołaja Żukrowskiego, z Podgórza do sądu krajowego w Krakowie.

Jeńcy wojenni do robót polnych. Komitet c. k. Tow. rolniczego w Krakowie komunikuje: W sprawie użycia jeńców wojennych do robót polnych ogłasza c. k. rząd bliższe warunki, które w streszczeniu przedstawiają się następująco: Ilość jeńców, jaką można zamawiać, wynosi zasadniczo nie mniej jak 200 ludzi. Liczba ta jednak może być zredukowana do liczby 30 ludzi, jeżeli pracodawca zobowiąże się dać swoją straż i jeśli zobowiąże się do ponoszenia kosztów, jakieby mogły wyniknąć w razie ucieczki jeńca. Straż ma być obliczana w stosunku 15% t. j. 15 strażników na 100 jeńców, Straż stanowić może zaprzysiężony personal leśny, polowy etc., ewentualnie także każdy inny mężczyzna, obeznany z użyciem broni i szczególnie na ten cel przez c. k. starostwo zaprzysiężony.

Pracodawca winien jest dawać jeńcom dodatek za pracę i to po 20 lub 30 halerzy na 1 jeńca według własnego uznania. Oprócz tego wolno pracodawcy dawać wszelkie inne dodatki, o ile uzna to za wskazane. Pracodawca nie jest obowiązany ubezpieczać jeńców od wypadków przy pracy, winien jednak w razie wypadku wystawić jeńcowi odpowiednie świadectwo lekarskie, któreby mu mogło później po powrocie do swego państwa posłużyć do żądania odszkodowania od jego władzy wojskowej.

Wszelkich bliższych szczegółów udzielić może odnośne c. k. starostwo, które również jest upoważnione do przyjmowania zgłoszeń pracodawców o dostarczenie jeńców wojennych do robót polnych.

Bochnia, 27 lipca. (Z Rady powiatowej. — Budżet. — Wybory prezesa i wiceprezesa).

Rada powiatowa, zebrana „in pleno“ po raz pierwszy od czasów inwazyi, uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu budżet na rok 1915, przyjmując za podstawę budżet z roku 1914. Budżet tegoroczny niewątpliwie wykaże deficyt znaczny ze względu na zmniejszoną wydatność dodatków do podatków, na konieczność odpisania i niemożliwość ściągnięcia podatków z powodu klęski wojennej, jaka powiat nasz dotknęła. Gospodarka powiatu natrafi zatem na wielkie trudności, jeśli rząd ze względu na wyjątkowe położenie powiatu nie pospieszy z wydatną subwencyą, o którą też rada powiatowa uchwaliła poczynić usilne zabiegi, spodziewając się poparcia tak ze strony namiestnictwa, jak i Wydziału krajowego.

Ponieważ w czasie wojny zrezygnował p. Antoni Hanusz z godności prezesa rady powiatowej, a namiestnictwo zleciło dokonanie nowego wyboru, rada powiatowa, wyraziwszy podziękowanie p. Hanuszowi za kilkoletnie, nacechowane prawdziwą troską o powiat sprawowanie obowiązków prezesa, dokonała wyboru nowego prezesa w osobie dotychczasowego wicemarszałka p. Adama Ruebenbauera, a następnie przystąpiła do wyboru wiceprezesa. Wybrany został wicemarszałkiem członek wydziału powiatowego adw. dr Wład. Kiernik. — Wybrani przyjęli wybór, który, jak wiadomo, wymaga zatwierdzenia przez cesarza, i w krótkich przemówieniach dali wyraz nadziei, że mimo trudnych warunków, przy jedności i poparciu rady, uda się przetrwać ciężkie chwile i utrzymać autonomiczną myśl dla dobra całego powiatu.

Sprawozdanie wydziału powiatowego, przyjęte przez pełną radę do wiadomości, przedstawiło akcyę wydziału w sprawie utworzenia komitetu ratunkowego i uzyskania pomocy rządu dla dotkniętej klęską wojenną ludności.

Przy sposobności stwierdzić należy, że notatka, jaka się w pewnym dzienniku pokazała, jakoby na wicemarszałka kandydował burmistrz dr Maiss i podająca nawet nazwiska tych, którzy mu mieli oddać głosy, jest oczywiście rozmyślnie mylną, gdyż pomijając, że głosowanie było tajne, chodziło o dwa t. zw. „dzikie głosy“, które tak przy głosowaniu na marszałka. jak wicemarszałka, były rozstrzelone i zawierały nazwiska ks. Sękowskiego i dra Maissa, niewątpliwie bez ich wiedzy i woli.

Prawdą natomiast jest, że trzech przedstawicieli wielkiej własności nie wzięło udziału w wyborach, motywy jednak tego kroku nie mogą być uznane za dostateczne. Na ogólną liczbę 26 członków rady wysyła mała własność 12, miasto 9, a wielka własność, która niestety skutkiem wielu parcelacyj jest bardzo nieliczną w powiecie — tylko pięciu członków. Powołanie zatem do prezydyum przedstawiciela włościan, posła Ruebenbauera (wybranego do rady z kuryi małej własności) i dra Kiernika (wybranego do rady powiatowej z miast) odpowiada w zupełności składowi rady, wielka własność zaś ma przedstawiciela swego w wydziale powiatowym. Ten sam stosunek zachodził zresztą poprzednio, gdy marszałkiem był p. Hanusz (z kuryi miast), a wicemarszałkiem p. Ruebenbauer (z kuryi małej własności).

Jaworzno, 26 lipca. (Festyn na cele Legionów.) W dniu 4 b. m. odbył się w parku Gwarectwa jaworznickiego festyn, którego dochód przeznaczony został na założenie funduszu dla inwalidów legionistów i żołnierzy z Jaworzna. Inicyatywę tej pięknej myśli dała p. Katserowa, żona tutejszego dyrektora kopalń, lecz nietylko inicyatywę, ale też i pomoc nadzwyczaj czynną, prowadząc z poświęceniem całą pracę w komitecie pań tak przy organizowaniu, jak też popierając tą akcyę finansowo. Festyn ten. nadzwyczaj urozmaicony, ściągnął bardzo dużo publiczności z inteligencyi i ze sfer robotniczych, dając chwilę rozrywki i sposobność przyjścia z pomocą biednym naszym bohaterom i ofiarom wojny. Podczas festynu przygrywała orkiestra Stow. robotn. »Przyjaźń«, która przyczyniła się do powodzenia festynu, wywiązując się pięknie ze swego zadania, dzięki kierownictwu p. Wistrika. Orkiestra wystąpiła bezinteresownie.

Dochód z festynu był pokaźny, gdyż przyniósł przeszło 1.500 K, z którego połowę otrzymała Liga kobiet dla tamtejszych legionistów inwalidów; drugą połowę przeznaczono dla żołnierzy inwalidów c. k. armii.

Egzamina roczne i dojrzałości. Przed komisyą egzaminacyjną dla uczniów szkół realnych w Zakopanem odbyły się pod przewodnictwem radcy rządu i dyrektora Karola Trochanowskiego egzamina roczne od 23 do 26 czerwca. Uzdolnienie do klas wyższych (II—VII) otrzymało uczniów 15; klasę VII ukończyło z dobrym postępem 3 uczniów. Egzamin zaś ustny dojrzałości odbył się 23 lipca.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Gąsiorek Józef, Ivits Józef, Karpowicz Adam, Kozłowska Aniela (z odzn.), Pieniążek Czesław, Rybałtowski Ja-

nusz, Szwarnowiecki Zdzisław, Wysocki Adam. Nie reprobowano żadnego ucznia.

Ruch aprowizacyjny na kolejach galicyjskich. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie podaje do wiadomości, że na liniach okręgu tej dyrekcyi: Lwów—Rzeszów, Lwów—Ławoczne, Lwów—Sianki podjęto ruch aprowizacyjny w pełni, natomiast na liniach Przemyśl—Mezölaborcz, Chyrów—Stryj, Drohobycz—Borysław z pewnemi ograniczeniami. Bliższych informacyj mogą zasięgnąć interesanci w urzędach ruchu lub w biurze informacyjnem w dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Odpowiedzi ze wschodniej Galicyi, nadeszłe przez Rumunię do zarządu głównego Macierzy szkolnej w Cieszynie, są do odebrania dla p. Oleksego Dumy (przedtem k. k. Eisenbahn-Sicherungs Abteilung, Altendorf) i dla p. Fr. Szpunara, konduktora (przedtem Podgórze-Płaszów, dworzec), których to odpowiedzi z powodu zmiany w międzyczasie adresu poczta nie mogła doręczyć.

Odznaczenie ś. p. Stanisława Kiernika. Dziennik rozporządzeń wojskowych przynosi wiadomość o nadaniu poległemu z ran, otrzymanych w dniu 2 maja, ś. p. Stanisławowi Kiernikowi, kapitanowi 56 p. p., orderu Żelaznej korony III kl. z dekoracyą wojenną. Wysokie to odznaczenie stwierdza najlepiej bohaterstwo ś. p. Stanisława Kiernika, a to tem więcej, że odznaczony jeszcze w czasie pokoju t. zw. »signum laudis«, został w czasie wojny trzykrotnie odznaczonym, a to wojskowym Krzyżem zasługi III kl., ponownem »signum laudis« z dekoracyą wojenną i już po śmierci wspomnianym orderem Żelaznej korony III klasy.

Ze świata.

Kuchnia carska. We francuskiem czasopiśmie »La Revue« zamieścił pewien rosyjski autor ciekawe szczegóły o kuchni carskiej. W budżecie dworskim wydatek na kuchnię reprezentuje bardzo poważną pozycyę, to też dwór stawia w tym kierunku bardzo wysokie wymagania. Niestety, w żadnym dziale gospodarczym nie kradną bezczelniej, jak w kuchni. Opowiadają, że jeden z carskich kuchmistrzów ustąpił z urzędu jako właściciel milionowej fortuny. W zwykłych okolicznościach kosztuje cesarza jedno nakrycie 10 rubli; przy obiadach galowych koszt ten zwiększa się znacznie. Przypuśćmy n. p., że chodzi o obiad galowy na 500 nakryć. Karta obiadowa zyskała na właściwem miejscu zatwierdzenie — wykazując n. p. między innemi potrawami i napojami młode kaczki z Rouen, jakiś szczególniejszy rodzaj raków i najprzedniejsze marki szampana. Wszystko to podawane i obliczane jest w takich ilościach, że minister dworu musi wypłacić szefowi kuchni 100 franków za nakrycie, czyli razem 50.000 franków. Gdy stół został nakryty, ogląda go starannie jeden z kontrolorów i stwierdza z zadowoleniem, że liczba nakryć i flaszek się zgadza. Nie widzi on jednak, a raczej nie chce widzieć, jak wygalonowana służba po za jego plecami ze zdumiewającą wprawą eskamotuje ze stołu flaszki, konfitury, torty, cukry i desery, a najdroższe sorty win zastępuje tańszemi. Temi przedmiotami prowadzi się w Petersburgu stałe rozległy handel, tak że pierwszorzędni restauratorzy w stolicy mogą się w tani sposób zaopatrzyć w towar pierwszorzędnej jakości.

Upaństwowienie ilustrowanych pocztówek we Włoszech. Włochy potrzebują obecnie dużo pieniędzy. Pomysłowy więc minister poczt, p. Riccio, wpadł na pomysł — jak donosi gazeta »Il Sole« — upaństwowienia całego przemysłu ilustrowanych pocztówek. Przy olbrzymim zbycie pocztówek, jakim się cieszą Włochy w czasach pokojowych, nowo to źródło mogłoby skarbowi państwa bardzo znaczny przysporzyć dochód. Zachodzi tylko jedna w tem trudność, jak odszkodować liczne rzesze ludzi w tym przemyśle zatrudnionych i z niego żyjących. Wszak każdy, kto bywa we Włoszech, wie, jaki to legion ludzi niepokoi cudzoziemców na każdym kroku, narzucając ten towar. Obecnie podczas wojny popyt na pocztówki ilustrowane spadł jednak niesłychanie wskutek nieobecności we Włoszech cudzoziemców, tak że upaństwowienie przemysłu kartkowego w danej chwili nie przedstawia tak korzystnego dla rządu interesu, jakim byłby w czasach pokoju.

Dziecię z dwiema głowami. Dotąd takie wybryki natury uważano za istniejące tylko — w fantazyi plotkarzy. Ostatni jednak numer dziennika »Górnoślązak« donosi zupełnie na serye, jako o fakcie autentycznym z Królewca, że do kliniki tamtejszej przywieziono z okolicy dziewczynkę z dwiema główkami. Dziecko żyło dwa miesiące, po którym to czasie w klinice umarło.

Przypominamy szanownej publiczności, że w dniach najbliższych upływa ostateczny termin wysłania upominków dla legionistów w polu z okazyi rocznicy 6 sierpnia.

Prosimy o składanie cukru, herbaty, papierosów oraz wszelkiego rodzaju słodyczy w sklepie Ligi N. K. N., plac Maryacki 9, w godzinach 11—1 i 3—6.

Naczelny zarząd Ligi.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę dnia 31 lipca: „Walka motyli", komedya Sudermana.

Repertuar Teatru ludowego.

W sobotę dnia 31 lipca o godzinie 7½ wieczorem: „Królowa Przedmieścia", wodewil; występ J. Solnickiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Sprawozdania gimnazyalne. Sprawozdanie dyrektora gimnazyum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1914/15 przynosi na wstępie rozprawę dra Józefa Reissa p. t. »Problem treści w muzyce«.

W części urzędowej znajdują się daty co do czynności zakładu w ubiegłym wojennym roku szkolnym. Nauka normalna rozpoczęła się 8-go października w użyczonym gościnnie gmachu uniwersyteckim Collegium medicum na Grzegórzkach, gdyż budynek szkolny zajęty był przez wojsko na szpital. Mimo trudnych warunków i tłumnego wyjazdu młodzieży, oraz nauczycieli, zakład w uszczuplonych ramach spełniał swe zadanie i doprowadził do końca naukę szkolną. Uczniów zapisało się 224, z których dotrwało do końca roku szkolnego 187. Egzamin dojrzałości zdało w terminie jesiennym 7 abituryentów; w terminie wcześniejszym t. zw. maturę wojenną zdało 7 uczniów, powołanych do wojska, w terminie letnim 8 uczniów.

Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum IV realnego w Krakowie za rok 1914/15 przynosi na wstępie rozprawkę dyr. R. Zawilińskiego p. t. »O szkole narodowej i wychowaniu narodowem«.

Część urzędowa przynosi daty o czynnościach zakładu. Rok szkolny rozpoczął się 12 października 1914 w gmachach tymczasowo zajętych przy ul. Krupniczej i przy ul. Lubicz. Wpisało się uczniów 270. Z końcem roku było uczniów 252.

Egzamin dojrzałości w terminie jesiennym zdało uczniów 4 i 2 uczenice. Egzamin dojrzałości wojenny zdało 8, w zwykłym terminie uczniów 4. Razem 16 uczniów i 2 uczenice.

Grono nauczycielskie poniosło stratę przez śmierć na polu walki dwóch nauczycieli zakładu, a mianowicie Zenona Puka, który poległ pod Suchą Wolą w Lubelskiem w sierpniu 1914 jako porucznik rezerwy i Edmunda Kołodziejczyka, który padł jako kadet 56 p. p. w dniu 4 czerwca 1915. Nadto zmarł w ciągu roku prof. Jan Wilkosz.

Gimnazyum nowotarskie w czasie wojny wszechświatowej w r. 1914/15.

Książeczka niniejsza barwnie spisuje dzieje gimnazyum nowotarskiego w ubiegłym szkolnym roku. Układ jej odbija od szablonowego typu jałowych sprawozdań szkolnych, gdyż przynosi opowiadanie o kolejach, jakie przechodziła w roku wielkiej wojny podhalańska szkoła. Nauka w zakładzie, z powodu zajęcia pięknego gmachu szkoły na szpital, odbywała się tylko dorywczo w drugiem półroczu, czem dyrekcya spełniła swój obowiązek wobec młodzieży i społeczeństwa.

Natomiast piękną historyczną kartą w dziejach szkoły będzie opis udziału profesorów i uczniów szkoły w wojnie. Gimnazyum podhalańskie zapisało się chlubnie w kronice narodowych porywów, gdyż wysłało 62 uczniów i wychowanków swoich, czyli 20% ogólnej liczby uczniów do Legionów. — Z tej liczby czterech, a mianowicie: Franciszek Jachimiak z Lasku, Jan Latko z Zakopanego, Józef Skubisz z Ratułowa i Jan Łucki z Nowego Targu zginęli bohaterską śmiercią na polu chwały za ojczyznę. Z grona nauczycielskiego jeden członek wstąpił do Legionów, a 10 powołanych zostało do wojska austryackiego.

Z powyższych danych widać, że podhalańskie gimnazyum wierne zostało tradycyi historycznej Podhala i chlubnie spełniło swój obowiązek. W zakończeniu broszury dyrektor, dr Krotoski, podaje spis nazwisk uczniów, którzy spełnili w Legionach obowiązek patryotyczny, oraz kreśli w rzewnych słowach historyę zgonu bohaterskiego i podaje opis pogrzebu poległych wychowanków zakładu, których nazwiska na wieczną rzeczy pamiątkę i ku zbudowaniu następców wyryte zostaną na tablicy marmurowej przy wejściu do gmachu szkolnego.

Głos neutralny o klęsce Rosyan.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berno, 30 lipca.

Stegemann wskazuje w „Berner Bund" na to, że zarząd armii rosyjskiej, rzucając wszystkie siły, jakie mu zbywały, dla odparcia nacisku armii Mackensena i arcyksięcia Józefa Ferdynanda na froncie południowym centralnego stanowiska w Polsce, wprawdzie opóźnił postępy sprzymierzonych, lecz **raczej pogorszył ogólną sytuacyę strategiczną,** jak poprawił. — Autor wykazuje ogromne rozszerzenie się okolenia Rosyan i powiada:

Jeżeli armia generała Belowa jest dość silna, by dokonać ogromnego strategicznego okolenia bez narażenia się na niebezpieczeństwo, że sama będzie okoloną, to jesteśmy świadkami najpotężniejszego z wszystkich manewrów wojennych, jakie kiedykolwiek podjęto. Obszar lesisty i bagna Rokitańskie wobec nieprzyjaciela, który opanowuje połączenie z Petersburgiem, byłyby śmiertelną pułapką. Zobaczymy, czy kierownictwo armii rosyjskiej uprze się przy tem, by pozostać w sieci, czy też zechce się cofnąć aż do Brześcia Litewskiego i jeszcze dalej na wschód i bronić linii Bugu, jako linii frontu. Ale także i ten front w międzyczasie już został okolony i zagraża mu niebezpieczeństwo, jeżeli Below nie zostanie odparty. Z zapartym oddechem musi kierownictwo armii francuskiej i angielskiej patrzeć z dala w niemocy na te gigantyczne zapasy, nie mogąc pomódz i zmuszone do ataków częściowych w Wogezach, czy Argonach, bez możności odwrócenia losu, grożącego armii rosyjskiej. Rosya musi pomagać sobie własnemi siłami.

Prasa francuska o sytuacyi Rosyan.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 30 lipca.

Przełamanie linii rzeki Narew przez wojska generał-polnego marszałka Hindenburga zaskoczyło Francyę. Prasa uznaje ważność wydarzeń, wierzy jednak w to, że opór Rosyan nad Bugiem będzie skuteczny. Linia Bugu, jakkolwiek nie jest ufortyfikowana, wskutek właściwości terenu nadaje się lepiej do obrony.

Major Civrieux wyraża się jednak w „Matin" bardziej sceptycznie i oświadcza, że Bug nadaje się tylko mało do obrony. Warszawa jest obecnie z nowej strony zagrożona. Dla Rosyan jest teraz ważniejszem cofnięcie się, aby uniknąć rozdarcia frontu, niż upieranie się przy utrzymaniu Warszawy.

Lotnik rosyjski nad Czerniowcami.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 lipca.

Dzienniki donoszą z Czerniowiec, że po dłuższej pauzie znowu pojawił się lotnik rosyjski wczas rano i rzucił kilkanaście bomb. Jeden pocisk eksplodował w środku miasta na dachu domu mieszkalnego przy ulicy Wag i wyrządził nieznaczną szkodę. Nikt nie został zraniony. Zresztą inne bomby spadły w okolicy miasta i również nie wyrządziły szkody.

Kulomzin prezydentem rosyjskiej Rady państwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 lipca.

Sekretarz stanu, członek Rady państwa Kulomzin, został zamianowany prezydentem Rady państwa.

Obrona narodowa w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 lipca.

(Pet. Ag. tel.). Rada ministrów zgodziła się na wniesienie do Dumy ustawy, ustanawiającej **specyalny wydział doradczy dla uproszczenia zarządzeń dla obrony narodowej.**

Wielkie straty włoskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 30 lipca.

Liczba rannych żołnierzy włoskich jest tak wielka, że musiano ich umieścić nawet w miastach południowo-włoskich, jak n. p. w Neapolu. Wskazują też na to, że stanowiska, które zwykle zajmowali generałowie, sprawują obecnie oficerowie niższych szarż.

Solidarność Niemców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztutgart, 30 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu drugiej Izby także frakcya socyalno-demokratyczna wyraziła swą zgodę na budżet roku 1915 z tem uzasadnieniem, że uważa za pierwszy obowiązek stwierdzić także na zewnątrz jednolitość narodu w tej niesłychanej wojnie. Natomiast nowo założone zjednoczenie socyalistyczne odmówiło swej aprobaty etatu.

Antecedencye wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 lipca.

»Nordd. Allg. Ztg« zaczyna we wczorajszym nadzwyczajnym dodatku ogłaszać sprawozdania przedstawicieli belgijskich w Berlinie, Londynie i Paryżu do belgijskiego ministra spraw zagranicznych z lat 1905 do 1914.

»Nordd. Allg. Ztg« zauważa, że sprawozdania te mogą uchodzić jako objektywne przedstawienie polityki międzynarodowej przed wybuchem wojny. Mimo sympatyi Belgii dla mocarstw zachodnich **zawierają one druzgocące materyały, oskarżające politykę mocarstw ententy.** Ze sprawozdań tych wynika, że właśnie polityka, zainicyowana przez Anglię w r. 1904, zwrócona przeciw Niemcom, ostatecznie doprowadziła do wojny obecnej. Buta Anglii, żądanie zmonopolizowania handlu światowego i machinacye podjudzające prasy angielskiej są należycie tam scharakteryzowane; taksamo nieszczerość polityki marokańskiej Francyi. Pokojowe tendencye polityki Niemiec wobec prowokacyi Anglii i Francyi znachodzą pełne uznanie.

Pium desiderium.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 lipca.

Arcybiskup z York, który dwa tygodnie przebywał u floty angielskiej, w długiem nastrojowem sprawozdaniu powiada: **Jedynem pragnieniem floty jest spotkanie się z okrętami niemieckimi i ich zatopienie.** — Ale miesiąc za miesiącem mija, a okręty niemieckie nie przyjmują wyzwania.

Asquith o sytuacyi wojennej czwórporozumienia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 lipca.

(Izba niższa). Podczas uzasadniania wniosku w sprawie odroczenia Izby premier Asquith dał ogólny pogląd na położenie i oświadczył, że zdaniem jego wojna przynajmniej na pewien czas będzie kwestyą wytrzymałości. Anglia byłaby niewdzięczną, gdyby nie chciała uznać bezprzykładnie walecznych usiłowań Rosyan, celem powstrzymania fali, która wdarła się tam — i około utrzymania swego nienaruszalnego stanowiska. (Żywe oklaski). W całej historyi wojennej nie widzi większego przykładu dyscypliny i wytrwałości, jak przykład dany przez armię rosyjską podczas ostatnich siedmiu tygodni. O Włoszech powiedział premier wśród oklasków Izby, że uznaje z największem zadowoleniem i zadośćuczynieniem, jak ten nowy sprzymierzeniec przez rozważne ruchy ciągle zyskuje na terenie i toruje sobie drogę naprzód do celu, który prawdopodobnie w bardzo krótkim czasie osiągnie. We Francyi — oświadczył premier — od początku wojny nie było momentu, w którymby obie armie przepełnione były większem braterstwem i pewniejsze były zwycięstwa, jak obecnie. O flocie powiedział Asquith, że ona jest silna, jeszcze silniejsza, niż z początkiem wojny i że blokada dokonywana przez łodzie podwodne nie zadała jej żadnej poważnej szkody. Morza stoją otworem. Anglia otrzymuje środki żywności i dobry materyał surowy napływa w tej samej obfitości i tak samo swobodnie, a gdyby można wyciągać wnioski z rat ubezpieczeniowych, to nawet z tak samo małym ryzykiem, jak w czasach pokojowych. (Oklaski).

Pobór rekruta postępuje naprzód. Położenie jest nadzwyczajnie zadowalniające. Ostatnie sprawozdania należały do najlepszych, jakie w ostatnich czasach nadeszły. Lloyd George, który ma u boku wyszkolonych doradców, zorganizował produkcyę przemysłową przedmiotów, koniecznych do intensywniejszego prowadzenia wojny na podstawach, o jakich nigdy nie marzono, a które zupełnie wystarczą dla potrzeb Anglii. Należy jednakże ostrzedz kraj przed przekonaniem, że wypełnił już swój obowiązek, jeżeli armia otrzymuje dość rekruta, a przemysł sporządzający amunicyę ma dostateczną ilość ludzi. Anglii przypada zadanie nietylko utrzymania wolności morza i wysyłania wielkiego kontyngentu dobrze uzbrojonych żołnierzy w pole bitwy, ale także i zadania sfinansowania przeważnej części wojny. Anglia nie mogłaby tego uczynić, gdyby nie zorganizowała całego swego przemysłu.

Asquith podkreślił konieczność pomnożenia dopływu złota, by módz zadość uczynić wypłatom zagranicą. Następnie porównał położenie obecne z położeniem przed rokiem i zapytał, czy może istnieć większe oszczerstwo, jak to, że naród na ziemi ojczystej i na morzu nie dorósł do wielkich zadań i że waleczni sprzymierzeńcy nie oceniają udziału Anglii w ostatecznym tryumfie.

Premier zakończył mowę słowami: Z tą samą energią i zdecydowaniem, które ożywiało nas dotąd, pracujmy dalej ku zwycięskiemu końcowi, który musi nadejść.

Minister dla amunicyi Lloyd George oświadczył, że ministerstwo amunicyi utworzyło 16 fabryk narodowych pod nadzorem rządu, przez co fabrykacya granatów nadzwyczajnie się wzmogła. Koniecznem będzie utworzyć jeszcze dalszych dziesięć zakładów narodowych. Za kilka miesięcy zakłady te dadzą Anglii możność uzbrojenia swych wojsk tak dobrze, jak najlepsze wojska europejskie lepiej nie mogą być uzbrojone.

Nadużycia przy dostawach wojskowych w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 lipca.

Sąd śledczy wojskowy stwierdził machinacye przy batalionie British Empire, utworzonym przez »British Empire Komitee«. Członkowie komitetu otrzymali polecenie dostaw, przyczem wydarzyły się ogromne nadużycia. Kontrakty odnowiono, mimo że o skandalu już ogólnie mówiono. Zachowanie się podpułkownika Bowdena, który dowodził batalionem, znalazło ostrą naganę ze strony sądu. Bowden, który jest członkiem Izby niższej, usiłował na posiedzeniu z dnia 27 b. m. usprawiedliwić się, ale wywołało to ogólne zdziwienie i inni posłowie udzielili mu rady, by złożył mandat i godność.

W sprawie kontrabandy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 lipca.

»Westminster Gazette« zaleca jak najszybsze porozumienie się ze Stanami Zjednoczonymi w kwestyi kontrabandy i ustanowienie silnego prawnie nienaruszalnego stanowiska, tak, by się nie nazywało, że skargi krajów neutralnych na Niemcy wyrównują się przez skargi na Anglię.

Włoskie ataki na Turcyę.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rzym, 30 lipca.

»Messagero« donosi, że na greckim żaglowcu, jaki koło Cap Matapan schwytano, znajdowało się pięciu tureckich oficerów z bronią i amunicyą, oraz że znaleziono list sułtana do Wielkiego Senussi.

Do tego telegramu dołączają dzienniki ataki na Turcyę, a »Corriere della Sera« czyni Anglii zarzut, że dopuszcza do importu kontrabandy z Egiptu i wskazując na wspólną troskę wojenną wzywa do energicznego stłumienia kontrabandy z Egiptu.

Zaburzenia w Port au Prince.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 30 lipca.

(Biuro Reutera). Według urzędowego sprawozdania, jakie otrzymał departament państwowy z Port au Prince, ludność tamtejsza, mimo protestu posła francuskiego, **wywlokła z budynku poselstwa francuskiego prezydenta Guillaume i zamordowała go, poczem poszarpała w kawałki zwłoki i obnosiła je w tryumfie po całem mieście.** Kobiety pogrzebały zwłoki na cmentarzu koło Kapitolu. W mieście panuje już spokój. Krążownik pancerny „Waszyngton" zawinął przed Port au Prince.

Waszyngton, 30 lipca.

(Biuro Reutera). Admirał Caperton donosi: Marynarze okrętu „Waszyngton" wysiedli na ląd w Port au Prince dla ochrony tamtejszych Amerykanów i cudzoziemców. Niepokoje trwają dalej. Do Amerykanów nie strzelano.

O kaucye uchodźców galicyjskich.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Szatmar, 30 lipca.

Dnia 28 b. m. zapadł wyrok w procesie karnym, wytoczonym przeciw zasuspendowanemu w urzędzie **prefektowi policyi w Szatmar, Juliuszowi Pankocsy'emu, o rzekomą defraudacyę kaucyj uchodźców galicyjskich.**

Pankocsy został uwolniony. Przebieg rozprawy wykazał, że zaniedbania Pankocsy'ego polegały na tem, iż pieniędzy kaucyjnych nie zdeponował u władz. Pankocsy udowodnił jednak, że uchodźcom przy ich odjeździe wobec niepewnych stosunków o każdej porze dnia i nocy dawał pieniądze i dlatego musiał mieć te pieniądze zawsze do dyspozycyi. Stwierdzono, że nikt nie użalał się o nieotrzymanie z powrotem kaucyi. Także śledztwo urzędowe nie wykazało żadnego braku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 lipca.

Ograniczenie przemysłowego używania śmietany.

Wiedeń. Rozporządzenie namiestnictwa dolno-austryackiego zabrania wytwarzania, sprzedaży i przemysłowego używania bitej śmietany (Schlagobers). Zakazane też zostaje używanie mleka do przemysłowej produkcyi lodów.

Zatrzymanie żaglowca greckiego.

Genewa. »Journal de Geneve« donosi z Tunisu, że wielki żaglowiec grecki został przez sprzymierzonych zatrzymany i odstawiony do Bizerty.

Katastrofa lotnicza.

Bukareszt. Lotnik porucznik Berteano spadł z wysokości 500 metrów i zabił się na miejscu.

Choroby w armii sprzymierzonych w Dardanelach.

Londyn. Podsekretarz urzędu wojny Tenant odpowiedział w drodze pisemnej członkom parlamentu na zapytanie o stanie zdrowotnym wojsk w Dardanelach, że w pewnej mierze panuje tam tyfus i dyzenterya.

Ruch strajkowy w Anglii.

Londyn. Urząd pojednawczy dla szkockiego rewiru węglowego zebrał się dnia 27 b. m. w Glasgowie dla obradowania nad żądaniami górników w sprawie dodatku dziennego w wysokości jednego szylinga. Urząd pojednawczy odroczył swe obrady, nie osiągnąwszy porozumienia.

Londyn. »Times« pisze: Zaledwie został zażegnany strajk górników, gdy wyłoniły się trudności z kolejarzami w kilku okręgach węglowych Walii południowej. Grozili oni, że z dniem 30 lipca rozpoczną strajk, jeżeli ich żądania w sprawie płac nie zostaną pomyślnie załatwione. Wczoraj sprawa została ku zadowoleniu kolejarzy załatwioną. Wypadek ten jednakże wskazuje, że trudności robotnicze, nawet w tak żywotnej gałęzi ruchu, nie są jeszcze zażegnane.

Eksplozya w angielskiej hali aeroplanów.

Londyn. (Urzędownie). Przy wczorajszej eksplozyi w hali statków powietrznych zginęło 2 mechaników a 9 mechaników odniosło rany, między tymi kilku bardzo ciężkie. Hala lekko uszkodzona.

Cholera.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Dnia 29 bm. doniesiono o następujących wypadkach cholery azyatyckiej w Galicyi: 3 wypadki w 1 gminie pow. Biała, 60 w 11 gminach pow. cieszanowskiego, 1 w 1 gminie pow. dobromilskiego, 79 w 1 gminie pow. drohobyckiego, 48 w 5 gminach pow. jarosławskiego, 30 w 4 gminach pow. jaworowskiego, 60 w 5 gminach pow. kałuskiego, 5 w 1 gminie pow. Lisko: 5 w 1 gminie pow. przemyskiego, 4 w 1 gminie pow. rohatyńskiego, 13 w 5 gminach pow. Rudki, 3 w 2 gminach pow. rzeszowskiego, 7 w 4 gminach pow. skolskiego, 8 w 1 gminie pow. staro-samborskiego, 5 w 1 gminie pow. stryjskiego, 7 w 1 gminie pow. tłumackiego, 2 w 1 gminie pow. żydaczowskiego. Idzie tu o wypadki choroby wśród ludności miejscowej.

SKŁADKI.

Na kolonie wakacyjne

złożyło w administracyi »Nowej Reformy« Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie 50 K. zamiast wieńca na trumnę zmarłego w styczniu dyr. Józefa Parczyńskiego.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Dr M. Goldmann 8 K, zebrane w gronie przyjaciół; M. Rydlowie 30 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Rydla; inspektor Lorenz 61 K, zebrane od uczestników kursu pszczelniczego; Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń i koledzy ś. p. Jana Rydla 122 K 30 h, zamiast wieńca na jego trumnę.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Rudolf Osman.

†

Dr Jan SZUREK

naczelnik c. k. Sądu pow. w Makowie, rez. porucznik 31 pułku obrony krajowej

przeżywszy lat 40, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 czerwca 1915 r. w szpitalu polowym w Cieplicach w skutek ciężkich ran odniesionych na polu walk w Królestwie Polskiem.

Eksportacya zwłok z kaplicy cmentarnej w Krakowie wprost do grobu rodzinnego nastąpi w sobotę, dnia 31 lipca b. r., o godz. 5 popoł. O tem ciężko dotknięta matka i rodzeństwo zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych.

Msze św. żałobne

odprawione zostaną we wtorek dnia 3 sierpnia b. r. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział o adresie **Erwina Krzyżanowskiego,** który przed wojną i podczas mobilizacyi mieszkał w Przemyślu, ul. Czarneckiego l. 4, niech łaskawie ogłosi. O to prosi S. S. Ustrzyki Dolne.
5116 1 4

Ktoby wiedział, gdzie przebywa syn mój, **Tadeusz Oczykowski,** gimnazista, lat 17, szatyn, wzrost średni, który wyjechał z Sosnowca na zimę, w kierunku mi niewiadomym, proszę o łaskawe zawiadomienie pod adres. 1) **Warszawa,** Zeleski, ul. Wspólna 15. 2) **Żytomierz,** gub. Woł., Apteka Oczykowskiego lub 3) **Sosnowiec,** gub. Piotr., Zaleski.
5107

Stanisława Kukurewiczowa w Stryju wraz z synem Józefem, legionistą, studentem Hipolitem i studentką Heleną, poszukuje swego ojca i męża **Bronisława Kukurewicza,** oficera rachunkowego, który dłuższy czas był w Wiedniu. Kto zna jego adres, raczy łaskawie donieść.
4908 3 3

Tadeusza Sośnickiego z Dukli, plutonowego z 18 pułku posp. rusz., 9 kompanii, który w styczniu 1915 r. przebywał w Przemyślu, poszukuje matka **Stefania Sośnicka** z Krakowa, obecnie w Baden pod Wiedniem, Elisabethenstrasse Nr 67. 5030 4 5

Komu byłby wiadomy adres p. **Jana Podczaskiego,** pełnomocnika Ordynacyi ks. Czartoryskich w Sieniawie, proszę o łaskawe podanie mi. Józef Kmita, Mohilnice (Müglitz), Morawy, fabryka cukru.
5646 3 3

Kto miałby jaką wiadomość o **Janie Golańskim,** naczelniku gminy z Pawłowa, w pow. radziechowskim, raczy donieść pod adresem: Ujejski w Gmunden (Ob. Oest.), Keimstrasse 18.
5094 2 3

Dr Zasacki, lekarz ze Szczurowic, prosi o wiadomość o córeczcę swej 13-letniej **Helenie Zasackiej,** która przed wojną w sierpniu 1914 wyjechała z Brodów (Galicya) z p. **Dzendzelową,** żoną urzędnika Starostwa w Brodach, p. Stanisława Prokopa Dzendzela. O wiadomość prosi pod adresem: Bureau de Renseignements internationaux „Humanitas“, Lausanne, 10, rue des Terreaux (Suisse).
5031

Michał Dolinka, kierownik szkoły z Lisowic (Dolina), obecnie k. u. k. Bauleitung (Kanzlei), Gossensass, Tirol, poszukuje swych rodziców, krewnych i znajomych.
5082

Anna Witkowa w Jodłówce, poczta Wola Rzędzińska (powiat Tarnów) poszukuje swojego męża **Jędrzeja Witka** z 57 pułku piechoty.
5042

Karol Grafstein, k. u. k. Monturetappenmagazin, Przemyśl, Bakończyce, poszukuje ojca **Mojżesza,** matki **Scheindli,** córki Gitli z Rozwadowa.
5050

Jakób Gancarz, Wola Rzędzińska (koło Tarnowa), poszukuje swojego syna z 32 pułku obrony krajowej,
5041

Jan Demciuch z Winnik koło Lwowa, obecnie w szpitalu w Mühlbachu, prosi krewnych i znajomych o adresy.
5039

Marya Martinelli, Cieszyn, Boberhügel 199, poszukuje matki **Franciszki Martinelli** z Mościsk, braci **Kazimierza i Tadeusza Martinelli,** oraz siostry **Katarzyny,** tudzież braci **Babylego i Grzegorza Zazawskich** z Winnik koło Lwowa. Ktoby wiedział co o nich, proszę o doniesienie mi. Ofiaruję 10 koron nagrody.
4980 2 2

Maryi Staw z domu Szustrowskiej poszukuje M. Froński w Brzeżanach. 5057a

Maryi Płoszczak z domu Koreniec poszukują rodzice z Brzeżan. 5057b

Józef Oczak z Wrzaw, obecnie Res.-Spital von Roten Kreuz, Europäischer Hof, Karlsbad, Böhmen, poszukuje brata **Jana,** który był wzięty 6 b. m. do służby wojskowej.
5005

Zguba.

Dnia 25 lipca, jadąc od dworca kolejowego w stronę Łobzowa, zgubił żołnierz portfel z kwotą około 800 koron. Łaskawy znalazca zechce złożyć za sowitem wynagrodzeniem w Administracyi Nowej Reformy.
5102 1 2

Krawcowa znająca dobrze krawieczyznę, szyjąca także kostyumy, poszukuje zajęć w domach prywatnych, chętnie na prowincyę. Zgłoszenia: Anna Neumannowa, ul. Czysta 14, I. p. Kraków. 5119 1 3

Panna z ukończoną 7 klasą gimnazyalną, znająca dobrze język niemiecki, muzykalna, poszukuje jakichkolwiek lekcyi lub guwernerki, posady jako towarzyszka lub też pracy biurowej. Zgłoszenia pod: Marya Rogowska, Graz, Ungergasse 19, Th. 7. 5117 1 3

Biuro spedycyjne

kolei Kraków-Kocmyrzów poszukuje starszego praktykanta do Kocmyrzowa. — Zgłoszenia zaraz pod: Ig. Sperling, Kraków, Potockiego 3.
5113 1 3

Okazyjnie

do sprzedania: kasa ogniowa, maszyna do szycia, lodownia, maszyna do pisania, biurko amerykańskie i wiele innych przedmiotów. I. Katzner, Bracka 3. 5103 1 3

Kandydat adwokacki

z praktyką notaryalną przyjmie zaraz posadę w kancelaryi adwokackiej, lub notaryalnej, albo też jakiekolwiek zajęcie biurowe za niskiem wynagrodzeniem. — Adres: A. Metz, „Vöslau, Mühlgasse 15, für L. B.“ 5108 1 3

Nauczycielka

z egzaminem profesorskim, dobrym językiem niemieckim i praktyką poszukuje posady przez Biuro Matyldy Szremer, Kraków, Kochanowskiego l. 12. 5112 1 2

Fachowiec ceglarski

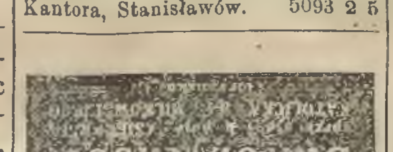
wolny od wojska, lat 28, obznajomiony dokładnie tak praktycznie jak i teoretycznie z maszynami, fabrykacyą i wypałem cegieł, dachówek, drenów etc., jakoteż wogóle z całą odnośną administracyą, poszukuje posady w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Zgłoszenia do Zarządu dóbr Sepnica p. Dębica. 5109 1 2

Szukam umeblowanych

(lub bez mebli) 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, z ładnym widokiem na planty lub ogród. Zgłoszenia przyjmie z grzeczności dyrekcya kinoteatru T. S. L., Podwale l. 6, między 7—8-mą wieczorem.
5088 2 2

Żeńców

służbę dworską, domową, robotników poleca, tudzież poszukuje rządcy, ekonomów, leśniczych Agencya Kantora, Stanisławów. 5093 2 5



4852 3 10

Kandydat budowniczy

z praktyką u pierwsz. architekta i budowniczego, wolny od wojska, poszukuje odpowiedniej posady w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia: I. Goldberger poste restante Kraków. 5011 3 5

Karlsbad

Parkstrasse

Pension Wanda

(dom British Hotel)

Pensyonat polski Wandy Marchlewskiej-Moser.

Kuchnia dyetetyczna, ceny znacznie zniżone, na żądanie prospekty. 4473 9 12

Oleje maszynowe
Oleje cylindrowe
Oleje wazelinowe
Oleje kompresorowe
Tłuszcz Tovota
Olej gazowy do popędu motorów
Płachty nieprzemakalne
Papy dachowe zwykłe i specyalne nie terowe
Gwoździe zwykłe i papowe
Plecionkę „Bacula“
Cement portlandzki
Gips sztukatorski
Wapno hydrauliczne
oraz wszelkie materyały budowlane dostarcza
Generalna reprezentacya przemysłu techn.-budowlanego

JAN GODZICKI

w Krakowie
przy ul. Dietlowskiej 30.
4965 4 5

Kasa oszczędności

miasta Przemyśla 5089 2 3

zawiadamia, że z 19 lipca 1915 podjęła w Przemyślu swe urzędowanie.

Obwieszczenie.

Gmina m. Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na rewizyę i ewentualną wymianę nitów i części konstrukcyjnych, odczyszczenie i pomalowanie mostu żelaznego drogowego, łączącego Dębniki z Krakowem. Oferty pisemne, opatrzone marką na jedną koronę, w opieczętowanej kopercie, należy składać najpóźniej do **7-go sierpnia 1915 r.** do godziny 12-tej w południe w Biurze Budownictwa m., Oddział drogowy.

Warunki ogółowe i szczegółowe, w których jest określona wysokość wadyum i kaucyi, przeglądać można w Budownictwie m., Oddział drogowy, III piętro, drzwi Nr 2, w godzinach między 11 a 1 w południe. 5076 2 3

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Ziemniaki stare i nowe

kupuje się w każdej ilości. Listy, telegramy, próbki pod adresem **E. Weiss, Tarnów,** Hotel Holdigera. 5091 2 2

Dla urzędów, dworców kolejowych, will i wszelkich lokali.

Aparat do światła acetylenowego na 10, 20 i 30 płomieni.

Jak najkorzystniejsza i kilkakroć wypróbowana konstrukcya, która umożliwiwia zupełnie bezpieczny ruch i użycie armatur żarowych, jest w większych ilościach po cenach bardzo przystępnych natychmiast do nabycia.

Instalatorom nabycie tych aparatów na zapas zapewni nadzwyczaj korzystne warunki zatrudnienia na sezon jesienny. Z zapytaniami należy zwrócić się do firmy:

Stanisław Grünberg i Ska
skład artykułów technicznych i elektrotechnicznych, Kraków, ulica Bracka 10.
5070 2 3

Sklepik korzenny

dobrze prosperujący, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Długa l. 47. 5114 1 3

Poszukuje się wytrawnego

samodzielnego buchaltera

wolnego od służby wojskowej, do poważnej instytucyi handlowej, do natychmiastowego wstąpienia. Szczegółowe tylko listowne zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i bezwarunkowo z podaniem warunków co do wynagrodzenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **5106.** 5106 1 3

Wille lub domek

kupię w Zakopanem. Zgłoszenia list. do kancelaryi adw. Dra H. Rappaporta, Kraków, ul. Stolarska.
4975 6 6

Ważne dla Pań!

Nadszedł świeży transport **porcelany karlsbadzkiej.** Sprzedaję takową na wagę po cenach dawniejszych. Tamże do sprzedania szkło po bajecznie niskich cenach. Puszki na lody, moździerze z tłuczkami i makutry w każdej wielkości na składzie. **M. ZANGEN, Kraków, Sławkowska 31.**
5083 2 3

Nauczycielka

z egzam. froebl. poszukuje lekcyj w domu i poza domem. Warunki przystępne. Język polski i niemiecki. Wiadomość: **S. S.,** Retoryka l. 2, parter. 5079 2 3

Uczeń III. roku nauki

kraj. szkoły rolniczej w Miłocinie, lat 19, superarbitrowany legionista, poszukuje zajęcia jako praktykant gospodarczy w większem gospodarstwie rolnem. Zgłoszenia: Wincenty Mach, Jodłownik koło Tymbarku.
5025 2 2

Nowość.

Leon Landesdorf, Warszawska 51, otrzymał zastępstwo lemoniady „Sisi“, wyrabianej w Morawskiej Ostrawie. „Sisi“ jako pozbawioną alkoholu poleca się szczególnie rekonwalescentom. 5085 2 10

Pokój frontowy

umeblowany, ze wspólnym przedpokojem, na II p., Karmelicka 18, do wynajęcia zaraz. — Wiadomość tamże. 5097 2 3

Browar w Limanowej

poszukuje zastępcy kierownika browaru, **Polaka,** wolnego od wojska, z ukończoną szkołą piwowarską i kilkuletnią praktyką. — Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw przyjmuje Zarząd browaru.
5044 2 3

Jadalnia z 12 krzesłami

safianowemi, dużym stołem i bocznym stolikiem, starannej roboty i **sypialnia** jasna z lustrami bardzo korzystnie do nabycia.

Hala Aukcyjna, Pałac Spiski.
5058 3 3

Pierwsza Krakowska Konkurencya

Floryańska 45, I piętro.

Zawiadamiam, że przyjechałem i prowadzę nadal mój skład towarów okazyjnych po cenach dawnych i przystępnych. — Polecam się nadal P. T. Publiczności
5052 2 3 **Henryk Brauman.**

Nr ins. 12 5120

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 29.

W sobotę dnia 31 lipca 1915 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

maszyny do szycia, szafy, fachy i lady sklepowe, słoje szklane, przybory do pisania i t. p.

Kraków, dnia 29 lipca 1915.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

Do wynajęcia

przy ul. Blich, l. 4.

1 pokój, kuchnia i przedpokój na I p.
Oddzielne pokoje na IV piętrze. 3129 55 0

Obwieszczenie.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 r. L. 1100/mob. Magistrat ogłasza

taryfę maksymalną

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno. — Taryfa ta, nie wykluczająca sprzedaży po niższych cenach, obowiązuje w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

	K h
*) Mąka pszenna Nr 0 (czysta bez domieszki):	
za 100 kg. bez worka	95.—
za 1 kg.	1.—
Mąka pszenna do gotowania:	
za 100 kg. bez worka	85.—
za 1 kg.	—.90
Mąka pszenna chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	78.—
za 1 kg.	—.84
Mąka żytnia chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	70.—
za 1 kg.	—.76
Mąka jęczmienna:	
za 100 kg. bez worka	65.—
za 1 kg.	—.70
Mąka kukurydzana:	
za 100 kg. bez worka	58.—
za 1 kg.	—.64
Grysik kukurydzany:	
za 100 kg. bez worka	60.—
za 1 kg.	—.66
Bułka warszawska na wodzie à 35 gramów	—. 4
Chleb za 70 gramów	—. 5
Jaja, sztuka	—.12
Jaja, kopa	6.80
**) Mięso pierwszej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	4.88
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	3.52
Mięso drugiej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	4.20
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	3.12
Mięso trzeciej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	3.40
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	2.52

	K h
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica, kotlety i szynka, za 1 kg.	4.—
b) łopatka i boczek, za 1 kg.	3.52
Szynka wędzona surowa w całości, za 1 kg.	4.40
Szynka gotowana krajana na części, za 1 kg.	7.04
Kiełbasa surowa siekana, za 1 kg.	3.—
Kiełbasa krajana wędzona, za 1 kg.	4.60
Kiełbasa siekana wędzona, za 1 kg.	4.08
Wędzonka surowa, za 1 kg.	4.08
Wędzonka gotowana, za 1 kg.	4.28
Sardelki, sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie sztuka	—.20
Słonina, za 1 kg.	4.28
Smalec, za 1 kg.	4.96
Kurczęta średniej wielkości, sztuka do	1.60
Kurczęta większe, sztuka do	2.40
Cukier: w głowach za 100 kg.	83.—
kostkowy w paczkach, za 100 kg.	87.—
w głowie, za 1 kg.	—.88
rąbany z głowy, za 1 kg.	—.90
w kostce, za 1 kg.	—.92
Nafta: za litr	—.62
Sól kamienna, za 1 kg.	—.22
Sól warzonkowa, za 1 kg.	—.28
Węgiel kamienny w składach, za 1 cetnar cłowy	1.20
Węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu, za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
***) Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.03
" " za 10 pudełek	—.24
" " za 100 pudełek	2.20

Uwaga: Ceny wyżej wymienione za 100 kg. odnoszą się do sprzedaży przez agentów, względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 kg. obowiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze, w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 kg ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak ¼ kg.

***) Każdy kupiec jest obowiązany sprzedać żądaną ilość zapałek.

Przekraczający tę taryfę, lub też wzbraniający się sprzedać żądany towar, podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe; nadto towar ulegnie konfiskacie.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III b. Magistratu (gmach Magistratu, oficyna od głównego wejścia na prawo, III piętro) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają, lub też wzbraniają się sprzedać żądany towar.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży, w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu, względnie Filia w Podgórzu, w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z dnia 22 maja 1915 r. L. 4293 III a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 2 lipca 1915 r.

Upały nadchodzą.

O tej porze rozsądna gospodyni czyni staranny wybór potraw i ze zdwojoną troskliwością czuwa nad zdrowiem rodziny. Gdyby pomimo tego, że się liczy ze wszystkiem, przecież zaszedł wypadek jakiej zakaźnej choroby, ma zawsze w domu wielką flaszkę lysoformu. Niezawodną skuteczność desinfekcyjną lysoformu stwierdzono naukowemi badaniami w zakładach profesorów: **Löfflera, Liebreicha, Vasa, Pertika, Proskauera, di Vestea, Tauszka, Vertuna, Pfuhla, Pfeiffera, Ujhelyiego, Perroncita, Loira** i t. d. Abyśmy otrzymali lysoform w oryginalnych flaszkach lub kamionkach, pamiętajmy o tem, że na ich wszelkich etykietach i opaskach z papieru wybita jest firma:

Dr Keleti et Murányi
chemiczna fabryka w Ujpest
oraz znak ochronny.

Zawartość flaszki: g	100	250	500	1000	2½ kg
Cena faszki K	—'90	1'80	3'10	5'—	10'—

Ze względu na to, że trzeba się spodziewać większego zapotrzebowania, niechaj każdy zawczasu zaopatrzy się w lysoform.

Zajmującą książkę **„Zdrowie i desinfekcya“,** napisaną przez wybitnego lekarza, wysyłany na żądanie każdemu za darmo, opłaconą. 4981

Dr Keleti et Murányi
chemiczna fabryka w Ujpest.

Potrzebny zaraz

mody pomocnik handlowy lub starszy praktykant. Zgłoszenia do firmy Teodor Sapiński, handel tow. korzennych i delikatesów w Wieliczce. 4978 6 6

Księgarnia Polska

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3, dostarcza wszelkich, gdziekolwiek wydanych książek, map wojennych, atlasów, nut, czasopism i żurnali z możliwą szybkością. 4996 3 5

Administracya dóbr Szczucin

potrzebuje zaraz **buchaltera** lub **buchalterki** do prowadzenia buchalteryi amerykańskiej, sporządzenia bilansów i t. d. Zgłosić należy się do Administracyi dóbr Szczucin.
5010 3 3

Restauracya Antoniego Wójcika przy ul. Siennej l. 8, wydaje

Obiady z trzech dań do wyboru

przyrządzone zdrowo i smacznie za 1 K 30 h. 5051 2 3

Plecaki.

19.000 zupełnie gotowych plecaków najlepszej jakości, koloru bronzowego, w całości lub częściowo, po przystępnej cenie do pozbycia. Wiadomości udziela z grzeczności i ma próbkę do obejrzenia Ignacy Bross, Kraków, Dietlowska 99.
5047 5 3

Pokoje umeblowane

obiady domowe: Kremerowska 14, parter lewy. 5055 2 3

Fortepian

krótki, z angielską mechaniką, do sprzedania. Ul. Karmelicka 20, I p.
5068 2 2

Skórzane odpadki

mniejsze branzlowe, tercynowe i juchtowe, zdatne do użytku szewskiego, tanio do sprzedania w większych ilościach, trzy gatunki równocześnie.

Szewskich robotników

prowincyonalnych, pracowitych, trzeźwych, potrzeba zaraz do wyrobu obuwia wojskowego.

Zgłoszenia pisemne: Fabryka obuwia dla c. i k. Armii, Łobzów ad Kraków. 5074 2 5

Pomocnik

z działu korzennego, poszukiwany. Oferty wraz z odpisami świadectw do firmy W. Szymański, Kraków-Zacisze 12. 5084 2 6

Przewyborny miód

deserowy i kuracyjny, z kwiecia akacyi (osobliwość węgierską), zastępującą masło i mleko, wysyłam w 5 klg. blaszankach opłatnie za pobraniem po 10 K, Dr L. Bajor, hodowca pszczół, Galgahéviz (Węgry). 4792 12 30

Osobliwość

nadzwyczaj płaski zegarek kieszonkowy, złoty, doskonale idący, do nabycia w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego (1, Floryańska). Cena 300 koron. 4894 3 5

Apteka Juliusza Nowickiego

w Peczeniżynie, Galicya wschodnia

poszukuje **magistra farmacyi.** Zgłoszenia wprost do Peczeniżyna. 4948 3 12

Urządzenie

do szkółki freblowskiej (ławeczki, stoły etc.) do sprzedania. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów.
4518 18 0

Absolwent

szkoły handlowej i kilkuletni urzędnik kasowy, wolny od wojska, poszukuje zajęcia kasowego lub innego. Zgłoszenia przyjmuje M. Löwy, Wissotschan, poczta Horatitz obok Saaz (Czechy). 4807 8 0

Opuściły świeżo prasę broszury p. t.:

Dr J. S. **Cholera** jej istota i zwalczanie . . . . . 20 h
— **Dysenterya** . . . . 20 h
— **Tyfus plamisty i brzuszny** . . . . . 20 h
— **Desinfekcya** . . . . 10 h
Dr T. J. **Tępienie much** . 20 h

Po otrzymaniu 100 h w markach przesyła opłatnie **Księgarnia Podhalańska, Zakopane.** 4324 8 10

Pokoje umeblowane

na czas krótki i dłuższy. — Ul. Sobieskiego l. 16 c, II piętro, na prawo. 4368 17 0

Mieszkanie

w Wieliczce, blizko kolei i miasta, suche, w ogrodzie, przy głównej ulicy, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, do wynajęcia za przystępną cenę. Wiadomość: Wieliczka, ulica Krzyszkowska l. 328. 4938 3 3

TOMASYNA

Stern Marke
EINGETRAGENE SCHUTZMARKE

według wyniku produkcyi 14/16 % kwasu fosforowego. Wskutek szczupłej produkcyi hut, braku robotników i znacznego napływu zleceń, można sobie tomasynę zapewnić tylko wówczas, jeśli się ją zamówi jak najprędzej. **Józef Karrach, Lwów,** chwilowo Wiedeń, I., Opernring 3.
4692 7 12

Słuchacz IV r. praw

przyjmie lekcye. Może uczyć francuskiego. Zgłoszenia odbierze p. Helena Grohmann, p. Pisarzowa. 4762 2 2

Udzielam

lekcyi i konwersacyi języka niemieckiego. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod **„Rodowita Niemka“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4780 10 0

Młoda panna

pracowita i chętna, z egzaminem z buchalteryi pojedynczej i podwójnej, znająca polską stenografię, umiejąca pisać na maszynie, z praktyką biurową, szuka posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **Z. T. 20** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 4660 12 0

Rowery

używane, dobre, przyjmuje do dalszej sprzedaży **H. Niemetz,** mechanik, Karmelicka 15. Skład przyborów do rowerów. 3059 10 10

Od 4 koron
Suknie damskie
od 1 korony
Sukienki dla dzieci
przyjmuje się do roboty:
Ulica Karmelicka 7, II. piętro, kamienica w podwórzu. 710 55 0

Słuchacz IV r. politechniki

przyjmie na czas wakacyj lekcye z matem. i geometryi wykreśl. w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy pod **4500.** 4500 8 0

Zdolny agronom

z ukończoną Akademią dublańską z doskonałemi świadectwami, z odbytą praktyką w intenzywnie prowadzonem przedsiębiorstwie rol., hodowli zwierząt i roślin, mający doświadczenie w gospodarstwie pastwiskowo-łąkowem, znający stosunki gospodarczo-handlowo-rolne w Galicyi, wolny od wojska, lat 27, kawaler, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **„Dublańczyk 27“.**
4838 5 0

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski